Nr 15. Kraków, Sobota 20 Stycznia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor)
W Austro-Weg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilinskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 19 stycznia.

Krakowska Rada miejska uchwaliła wreszcie takzwaną „reformę statutu miejskiego“ Czy to, co uchwalono, jest rzeczywiście „reformą?“

Jeżeli, w miejsce starego, „prowizorycznego“ statutu, którym przecież 30 lat się rządzono, stwarza się statut nowy, który ma być w przyszłości podwaliną nietylko finansowej gospodarki miasta, lecz jego życia autonomicznego w ogóle, — to reformy dokonać należało w ten sposób, aby nietylko uwzględniono w niej postulaty, jakie wynikły z dotychczasowej praktyki, lecz aby w niej przewidziano także żądania, które najbliższa przyszłość przynieść musi, które będą nieuchronnym objawem ducha czasu, w jego postępowym, na polu publicznego życia, pochodzie.

Tymczasem uchwalone przez krakowską Radę miejską zmiany w obecnym statucie miejskim, ograniczyły się do częściowego wyrównania krzywd, jakie dotychczasowy statut wyrządzał pewnym odłamom ludności w ich obywatelskich prawach; nie wyrównawszy zaś tych krzywd w zupełności, przeszła krakowska Rada miejska, z lekkiem sercem, do porządku dziennego nad zagadnieniami, które teraźniejszość i przyszłość najbliższa rzuca na forum publicznego życia.

To jest wielki, zasadniczy błąd, w uchwalonych zmianach krakowskiego statutu miejskiego, — a błąd ten jest wyrazem kalectwa duchowego w pojmowaniu pierwszorzędnych kwestyj społecznych, związanych nierozerwalnym węzłem z rozwojem samorządu miejskiego.

Potwornym anachronizmem, w dotychczasowym statucie miasta Krakowa, było wykluczenie od biernego prawa wyboru całej masy obywateli ze sfer inteligencyi, mogących, z tytułu fachowego swojego uzdolnienia, poważne miastu oddać usługi. Żadne miasto w kraju nie wyrządziło sobie samo tej krzywdy, którą Kraków znosił dobrowolnie przez lat 30. Obecnie krzywdę tę wyrównano częściowo i dano, zarówno prawo czynnego, jak biernego wyboru tym obywatelom, którzy powinni je byli otrzymać już w prowizorycznym, przed 30. laty zredagowanym statucie. Więc zdjęto klątwę wyłączności stanowej z całej masy urzędników państwowych, gminnych i krajowych, przyznając im prawo udziału w reprezentacyi miejskiej; przygarnięto do udziału w samorządzie miejskim pewną, poza urzędnikami, zostającą sferę inteligencyi, — wreszcie przyznano prawo wyborcze, czynne i bierne, najniżej opodatkowanym rękodzielnikom, dając im 4 mandaty.

Wszystko to jednak nie jest spełnieniem potrzeb, jakie wytworzyła 30 letnia praktyka autonomiczna i polityczna. Przedewszystkiem bowiem należało znieść kastowy iście podział na Koła wyborcze. Nie zrobiono tego, a nawet z żadnej strony, nie zgłaszano w tym kierunku wniosków. Dlaczego? Nie ma pod tym względem wątpliwości; powiedziano sobie: *beati, qui tenent,* obawiano się utraty mandatów. Tyle mówi się i pisze o solidarności narodowej, o potrzebie wyrównania przepaści, dzielącej jedną klasę ludności od drugiej, zatarcia różnic klasowych i t. d. Gdy jednak na ciasnem podwórku gmachu ratuszowego zejdą się mieszczanie, wyciągają sznury i rozgradzają „inteligencyę“ od przemysłowców, przemysłowców kamieniczków, kamieniczników od rzemieślników i t. d.. bez końca. Lwów zdobył się na odwagę i w ordynacyi wyborczej obchodzi się bez Kół wyborczych; Kraków pozostał przy starej, archaicznej, wprost demoralizującej praktyce stanowej.

Nic spełniono więc w ordynacyi wyborczej, obecnie nibyto „zreformowanej“ przez krakowską Radę, zasadniczych postulatów, dyktowanych przez praktykę życia publicznego nie od dziś i nie od wczoraj, lecz powtarzanych przez lat 30.

Ale reformując swój statut miała krakowska Rada miejska obowiązek oglądać się nietylko wstecz, nietylko szukać w przeszłości motywów, lecz oprzeć się na tem wszystkiem, co daje teraźniejszość i co wytworzyć musi przyszłość. Kiedy układano statut prowizoryczny, nie był stan robotniczy tem, czem jest dzisiaj; że o nim przemilczano wówczas, jest do pewnego stopnia wytłómaczalnem; lecz że o nim nie chce wiedzieć uchwalona obecnie przez Radę miejską ordynacya wyborcza, pomimo że wiedzieli o nim wszyscy członkowie tej Rady — to jest objawem niesłychanego sobkostwa koteryjnego i krótkowidztwa, które pomścić się musi w czasie niedalekim.

Dlaczego odrzucono wniosek postępowej części Rady o przyznanie prawa wyboru także obywatelom, nie opłacającym podatków, a więc i klasie robotniczej, naspół z resztą wborców? Odmowę opierano na tyradach, pociągniętych niezgrabnie ekonomicznym pokostem, a faktycznie kierowano się czysto politycznemi, lub raczej koteryjnemi względami. Konserwatywna większość Rady miejskiej udawała raz, że stoi na stanowisku czysto administracyjnych interesów miasta, i w imię tych interesów odmawiała praw obywatelskich całej klasie robotniczej dlatego, że przestraszały ją polityczne przekonania tej klasy. Tkwi w tem tchórzostwo, lub obłuda; a prawdopodobnie jedno i drugie razem. — Potem stawała konserwatywna większość na stanowisku narodowem i z tego tytułu znowu odepchnęła od udziału w samorządzie miejskim całą, najliczniejszą w mieście klasę nieopodatkowanych obywateli, gdyż nie znosiła politycznych jej przekonań. Skrzywdzono więc, w jednym i drugim wypadku, lud robotniczy, jako taki, dla względów czysto politycznej natury, a nadawano sobie pozory bezparcyalności administracyjnej i... patryotyzmu!

Ubolewać tylko wypada, że po trzydziestu latach samorządu, Kraków nie zdobył się na Radę miejską, któraby pojęła, że co innego jest lud robotniczy, a co innego socyalizm, że dzisiaj te, jutro inne przekonania polityczne przeważać mogą w masach ludu robotniczego, i że jeżeli ordynacya wyborcza nie wyklucza od wybieralności konserwatystów lub demokratów, bo ona nie zna przekonań politycznych, lecz uprawnionych, lub nieuprawnionych do głosu obywateli miasta, to nie wolno jej, z tego samego tytułu, wykluczać od głosu socyalistów. W rachubę wchodzić tutaj może jedynie kwestya przyznawania, lub nieprzyznawania praw wyborczych pewnej klasie ludności, bez względu na jej polityczne tendencye.

W rzeczywistości praw obywatelskich, przyznanych innym klasom, pozbawiono cały stan robotniczy; to jest fakt, któremu nikt nie zaprzeczy. Nie obniżają jego doniosłości ani ekonomiczne, ani narodowe względy. Śmiesznem jest bowiem twierdzić, że na ekonomicznych potrzebach miasta lepiej znać się może producent a więc przemysłowiec, kupiec lub właściciel realności, od konsumenta; — lub że patryotyzm polski wymaga, aby odtrącić lud robotniczy, inne przyznając prawa klasom posiadającym, inne pracującym. Musiałoby się w tem rozumowaniu zejść *ad absurdum,* do którego też zeszła konserwatywna większość Rady miejskiej, i twierdzić, że dotychczasowy rozłam stanowy jest najwyższym wyrazem patryotyzmu polskiego, i że, w imię tego patryotyzmu, dotyczasową kastowość „konserwować“ należy.

Zaiste lepiej było żadnej nie przeprowadzać „reformy“ statutu miejskiego, niż uchwalać taką, jaką darzy nas krakowska Rada miejska. „Reforma“ ta nie wystarcza na dzisiaj, nie daje pomieszczenia na to wszystko, co wytworzyło trzydziestolecie autonomicznego życia, a z tem, co to życie już jutro przynieść musi, stoi ta „reforma“ w jaskrawej sprzeczności. Koteryjna zachłanność i uporne, samolubne krótkowidztwo konserwatywne wycisnęły piętno na dziele marnem, puszczonem w świat z zarazkiem politycznej i socyalnej skrofulozy.

Stan szkół średnich w Galicyi.

Rada szkolna krajowa wydała obecnie sprawozdanie o stanie szkół średnich galicyjskich za ubiegły rok szkolny 1898/99, podając zarazem niektóre liczby, odnoszące się do obecnego stanu szkół średnich.

Nowych szkół nie utworzono wcale; mamy więc w Galicyi 30 gimnazyów i 6 szkół realnych.

Liczba uczniów, przyjętych na początku roku szkolnego 18 9/900, wynosi: w gimnazyach 17.505, w szkołach realnych 2.758, razem 20.263. W porównaniu z rokiem szkolnym 1898/99, w którym było w gimnazyach 16 441, w szkołach realnych 2.451 uczniów, t. j. razem 18.892 uczniów, przyrost w roku obecnym wynosi w gimnazyach i szkołach realnych razem 1371 uczniów (!) Liczba uczniów szkół średnich zwiększa się stale z roku na rok. Lat temu 10 przyrost ten nie przewyższał rocznie liczby 300 uczniów. Od roku 1895/5 przyrost ten jest znaczniejszy, a mianowicie: w r. 1894/5 przybyło 572, w r. 1895,6 — 879, w 1896/7 — 989, w 1897/8 — 1.131, w 1898/9 — 1 254, w roku bieżącym 1.371 uczniów. Wszystkie zakłady wykazują przyrost, a tylko w pięciu zmniejszyła się frekwencya nieznacznie (o 4 do 18 uczniów).

Z całego przyrostu przypada 77 6% na gimnazya, a 22 4% na szkoły realne. W roku przeszłym przypadało 71 5% na gimnazya, zaś 28 5% na szkoły realne. Różnica ta w przyroście tłómaczy się tem, że w roku ubiegłym otwarto nową szkołę realną w Jarosławiu, a w roku bieżącym nie otwarto żadnej. Jest to dowodem, że frekwencya uczniów zwiększyłaby się wogóle, gdyby zwiększono liczbę szkół średnich. Stosunek liczby uczniów w szkołach realnych do liczby uczniów gimnazyalnych poprawił się nieco i przedstawia się w roku bieżącym, jak 10 : 63, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił tylko 10 : 67, a dwa lata wstecz wynosił jeszcze mniej, gdyż 10 : 75.

Wskutek przepełnienia, obok dawnych trzech zakładów filialnych, utworzono w roku bieżącym dwa nowe. Mamy zatem dwie filie gimnazyów we Lwowie, 1 filię gimnazyum św. Anny w Krakowie, 1 filię szkoły realnej we Lwowie, 1 w Krakowie. Prócz tego pomieszczono kilka klas gimnazyum w Rzeszowie i kilka klas V. gimnazyum we Lwowie poza budynkiem szkolnym.

Prócz ruskiego gimnazyum w Kołomyi, które liczy obecnie 286 uczniów, nie ma w Galicyi gimnazyum liczącego 300 uczniów. Najmniej uczniów (315) liczy gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicacy pod Chyrowem. Z zakładów rządowych tylko 4 gimnazya. Złoczów (315), Buczacz (379), II gimn. we Lwowie (384) i Wadowice (396), mają mniej 400 uczniów. Są jednak i takie, w których liczba uczniów wynosi przeszło 1000 uczniów. Takim zakładem jest gimnazyum św. Anny, które liczy 1052 uczniów. Po niem idą gimnazya: IV gimn. we Lwowie (897), III gimn. Franciszka Józefa we Lwowie (864), Tarnów (845), Rzeszów (840), V gimn. we Lwowie (778), Przemyśl (656), Jasło (653), polskie gimn. w Tarnopolu (634), Stanisławów (629), III gimn. w Krakowie (580), akad. we Lwowie (557), Sambor (547), Sanok (539), Stryj (539), Jarosław (529). Bochnia (525), gimn. św. Jacka w Krakowie (504), Brzeżany (491), Brody (474), Nowy Sącz (454), gimn. polskie w Kołomyi (433), Podgórze (432), Drohobycz (426), II gimn. w Przemyślu (402). Szkoły realne są również przepełnione. Stan ich przedstawia się w sposób następujący: Kraków 855, Lwów 688, Stanisławów 501, Tarnopol 448, Tarnów (3 kl.) 176, Jarosław (2 klasy) 90.

Prócz powyższych zakładów męskich istnieją szkoły żeńskie z kierunkiem gimnazyalnym i z planem zbliżonym do planu naukowego obowiązującego w gimnazyach. Prywatna szkoła średnia żeńska w Krakowie ma w roku bieżącym klasę I, III i IV odpowiadające klasom męskim V, VII i VIII. Uczennice tego zakładu przystąpią w roku bieżącym do egzaminu dojrzałości. Istnieją nadto dwie żeńskie szkoły średnie we Lwowie, a prócz tego przygotowawcze kursa w Przemyślu i Stanisławowie. Szkoły te podlegają nadzorowi Rady szkolnej krajowej, żadna z nich jednak nie ma prawa do nazwy gimnazyum.

Ilość sił nauczycielskich wzrosła obecnie z przeszłorocznej 784 na 824. Z tej liczby 4 przydzielonych do innych zajęć poza gimnazyum a 3 (Dr. August Sokołowski, Anatol Wachnianin, Ignacy Rychlik) na stałym urlopie, jako posłowie do Rady państwa. Nauczycieli zatem zajętych nauczaniem w szkołach średnich jest 817.

Z powodu jubileuszu cesarskiego otrzymało 6 dyrektorów krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, 4 dyrektorów i 7 profesorów tytuł c. k radcy szkolnego i 2 profesorów złoty krzyż zasługi z koroną. Nadto 7 dyrektorów przeszło do rangi VI, 36 profesorów do VII a 115 do rangi VIII.

Celem odpowiedniego przygotowania sił nauczycielskich, wyznacza Rada szkolna stypendya dla kandydatów stanu nauczycielskiego, zaś celem ożywienia pracy umysłowej między nauczycielami szkół średnich, udzieliła Rada szkolna w roku bieżącym i ubiegłym kilku urlopów i subwencyj na wyjazd za granicę.

(Dokończenie nastąpi).

Z zaboru pruskiego.

(Porażka rządu. — Wykręty Podbielskiego. — Alarmująca statystyka. — Środek zaradczy. — Wybory. — Zwycięstwo w Grudziądzu. — Przymierze antypolskie. — Upadek gadzinowego pisma).

Początek bieżącej sesyi Sejmu pruskiego przyniósł rządowi przykrą niespodziankę. Tak jednomyślnego potępienia rugów urzędniczych, nie spodziewali się panowie z otoczenia cesarza, którzy doraźnie, usunięciem z urzędów, ukarali landratów, głosujących ongi przeciw przedłożeniu kanałowemu. W tym wypadku, gdy chodziło o skórę junkrów i baronów, nawet i najwierniejsi rządowcy, podpory tronu, ultrakonserwatyści, stanęli okoniem — ci sami, którzy gdyby chodziło o urzędników Polaków, nie roniliby łez nad naruszeniem konstytucyi.

Atmosfera rozpraw nad dymisyą landratów sprawiła zapewne, że i pan Podbielski bardzo niejasno wyrażał się o przesiedlaniu polskich urzędników pocztowych, gdy interpelował go o to ks. dr. Jażdżewski w komisyi budżetowej. P. Podbielski, jako minister poczt, umył ręce od wszystkiego i całą winę zwalał na miejscowe dyrekcye. Jeżeli tak, to może położy kres rozpanoszeniu się miejscowych kacyków. Wymaga tego powaga rządu.

Z alarmującą statystyką wystąpiły *Berl. N. Nachrichten*. Organ ten zebrał daty dotyczące przechodzenia ziemi z rąk polskich do niemieckich i odwrotnie w obwodzie rejencyi bydgoskiej i streszcza je w następującem zestawieniu: W 1898 r. straciła niemiecka wielka własność ziemska 795 hektarów (1282 hekt. zysku wobec 2077 hekt. straty). W drobnej własności ziemskiej wynosiła strata 1521 hekt. (166 hekt. zysku 1687 hekt. straty). Ogólna strata wynosi przeto 2316 hektarów. Z 89 niemieckich i 37 polskich własności powstało przez parcelacyę w obwodzie bydgoskim 44 niemieckich i 269 polskich posiadłości. Z polskich rąk przeszło w niemieckie 173 gruntów, odwrotnie zaś 268.

Zatem, mimo kolonizacyi, komisyi rentowej i starań prywatnych, Polacy zdołali w ciągu jednego roku, w jednym tylko obwodzie regencyjnym, wydrzeć 2316 hektarów ziemi! Hakatystów przejęła zgroza i już wynaleźli sposób zaradzenia złemu. Nic prostszego — tylko „ograniczenie Polaków w możliwości nabywania ziemi!“ Taką receptę, będącą urągowiskiem z konstytucyi i równouprawnienia, naśladownictwem bezprawia rosyjskiego, podała hakatystyczna *Deutsche Zeitung* a pokrewne jej organa zajmują się nią na seryo. Tak nisko upadł naród, „kroczący na czele cywilizacyjnego pochodu“.

Statystyka powyższa, o ile dokładna, jest dla nas bardzo pomyślną i świadczy chlubnie o ludzie polskim, który zaoszczędziwszy grosza, chciwie rzuca się na każdy kawał ziemi, na którym niemiecki kolonista utrzymać się nie może. Niezależne pisma niemieckie, jak n. p. *Freisinnige Zeitung*, w fakcie, statystyką tą ujawnionym, widzą dowód nieużyteczności komisyi kolonizacyjnej.

Odbywające się wybory do Sejmu prowincyonalnego W. Ks. Poznańskiego przyniosły nam zwycięstwo w powiecie inowrocławskim, gdzie byłego naczelnego prezesa Willamowitza-Möllendorffa, zwyciężył p. Poniński. Utrzymano także w rękach polskich zagrożony obwód rawicko-gostyński; straciliśmy natomiast powiaty: poznański, śremski i gnieźnieńsko-witkowski. Niemcy zwyciężyli tam też po raz pierwszy.

Znaczenia politycznego nabierają wybory do dozoru kościelnego w Grudziądzu, w Prusach Zachodnich. Miasto to, siedziba osławionego *Geselligera*, jest twierdzą niemczyzny, a przecież Niemcy dowodzili zawsze, że żywioł polski w Grudziądzu doszczętnie wytępiony. Tymczasem przy wyborach do dozoru kościelnego kandydaci niemieccy otrzymali po 88 głosów, polscy zaś po 456, wywołując konsternacyę w obozie hakaty. Widocznie żyją jeszcze i dość silni są Polacy w Grudziądzu.

Wobec najbliższych wyborów sejmowych i parlamentarnych starają się Niemcy zawrzeć przymierze wszystkich obozów niemieckich przeciw Polakom i z wykonania tego projektu rokują sobie wielkie nadzieje. W kąt pójdą zasady liberalne i postępowe, a ich rzekomi wyznawcy pójdą ręka w rękę z reakcyonistami, pod komendą hakatystów.

Z Mazurów, z Prus Wschodnich, nadeszła pomyślna wiadomość. Upadła tam założona przez rząd i za pieniądze konserwatystów, a redagowana przez pastora Aleksego, *Gazeta Mazurska*. Pismo to miało skromne zadanie do spełnienia;

Helena K...

BAJKA
podsłuchana na falach Bałtyku.

(Dokończenie).

Nie trudno ich było odszukać, tych dwoje tak się wyróżniających wpośród innych istot. Byli sobie obcy, lecz dziwnym trafem jego i jej rodzice nie mogąc się pogodzić z istniejącym porządkiem rzeczy w państwie króla Potwora, ukryli się wśród skał niedostępnych i tam, żywiąc się korzonkami i rybą na słońcu suszoną, dzieci swe wychowali zdrowo i swobodnie. Ale gdy pomarli, młodzi, mimo ostrzeżeń rodziców, zapragnęli poznać wyspę i jej mieszkańców, nie chcąc wierzyć, jak wielkie niebezpieczeństwo będzie im tam groziło. On podał jej rękę, mówiąc, że czuje się dość silnym, aby ją i siebie obronić. I poszli.

Ze zgrozą i litością wielką patrzyli na nędzne karły, napotykane na drodze, dźwigali tych, co się czołgali po ziemi, podtrzymywali chwiejących się na nogach, mówili wszystkim, którzy ich słuchać chcieli o słońcu, drzewach zielonych, mchach puszystych i uśmiechali się do nich. Ale wkrótce zjawili się słudzy Potwora, a skrępowawszy im ręce i nogi, oznajmili, że nikt nie ma prawa na tej wyspie być pięknym, prostym, śmiałym i wesołym. „Pozbędźcie się tych cech cudzoziemskich, budzących gniew pana naszego, mówili, a będziecie żyć szczęśliwi w jego państwie“.

Lecz oni zgodzić się na to nie chcieli, nie pojmując, jak można być szczęśliwym w tak nędznych warunkach istnienia. I zagrożono im ciężką karą. Woleli się jej poddać, aniżeli wyrzec widoku słońca, przygarbić swą postać i czołgać się po ziemi.

Więc ich przykuto do skały nadbrzeżnej i dano do ręki ciężkie młoty, ażeby niemi kruszyli skałę, dopóki z tej skały zdrój słodkiej wody nie wytryśnie. Minister oświaty, Przesąd, wyrok ten wydał, a minister porządku publicznego, Pozór, wykonał. Z przemyślnem okrucieństwem umieszczono ich od siebie w takiej odległości, że nawet ich ręce nie mogły się spleść w serdecznym uścisku, tylko młot dotykał młota, a wtenczas za stali sypały się iskry

I zostawiono tych dwoje dumnych i niepodległych na samotnej skale, a król Potwór i królowa Brzydota pochwalili gorliwość swych urzędników, a ministra porządku publicznego wynagrodzili szkłem świecącem.

On i ona kuli niewdzięczną skałę i patrzyli w przestrzeń, w słońce, i pytali siebie i nieba, dlaczego taki ich srogi los spotyka? Dlaczego tyle istot, niegdyś zdolnych tak samo czuć i myśleć, jak oni, uległo przemocy kilku złych jednostek? Dlaczego wśród tych tysięcy ludzi ani jedna przyjazna dłoń do nich się nie wyciąga, ani jedno spojrzenie się nie zwraca z życzliwością i współczuciem?

I mijały dni i noce i coraz im ciężej było. Lecz oto bogini Litość, wędrując w przestworzach, spojrzała przypadkiem na samotną skałę i żal się jej zrobiło tych dwojga. Ponieważ jednak bardzo spieszyła do setek, tysięcy wzywających ją, więc nie mogła zatrzymywać się dla nich wyłącznie, bo zresztą na wyspie nikt już jej nawet nie pożądał, spuściła im tylko na pociechę, dla złagodzenia ciężkiej doli: cacko, zabawkę — klatkę z ptaszkiem.

Klatka spuszczona na złotej nitce i szczelnie okryta zwojami przecudnej tkaniny, niby obłokiem srebrnym, stanęła pomiędzy niemi. W jej wnętrzu trzepotał się ptaszek niewidzialny i przepiękne pieśni zawodził. Zasłuchani w śpiew jego, nie czuli już odtąd znużenia, nie czuli goryczy położenia swego i było im lekko i błogo na duszy. Ubolewali tylko, że nie mogą widzieć ptaszka, bo ręce ich nie dosięgały klatki i zasłony uchylić nie mogły.

I odtąd płynęły im dni słodkie, smętnym urokiem owiane, i lżej im było pracować i nawet zdawało się, że niewdzięczna ich praca posuwa się naprzód. I zaczęli wierzyć, że zdrój żywej wody może wytrysnąć ze skały, a wtenczas oni wolność odzyskają, jak zapowiedział okrutny Przesąd, pewny, że skała nie ustąpi ani przed siłą, ani przed miłością. Smuciło ich tylko, że ptaszyny z poza zawojów cudnej tkaniny widzieć nie mogą i że ona, biedaczka, także wolności pozbawiona. Pragnęli przynajmniej dla niej swobody i mówili: „Gdybyśmy zdołali klatkę otworzyć, ptaszyna pobujałaby swobodnie w przestrzeni i powróciłaby do nas, bo ona się z nami zżyła, jak my z nią“. I wytężyli siły swe i dowcip, aby otworzyć klatkę. Wreszcie on dopiął celu, stal młota dotknęła złoconych pręcików klatki, pręciki prysły, a z klatki wyleciał cudny ptak błękitny. Zadzwonił prześliczną piosenkę, wzbił się wysoko po nad ich głowy i zniknął za obłokami.

„Ptaszku błękitny, ptaszku cudny, wracaj do nas!“ wołali goniąc za nim wzrokiem, ufni w jego powrót. Ale godziny mijały, noc zapadła, a ptaszek nie wracał. Więc zdjął ich lęk wielki i chłód serca owionął, może ptaszek błękitny nie powróci....

I nie powrócił. Błękitny ptaszek, dar bogini Litości, to mieszkaniec szerokich przestworzy, tylko zaklęciem w klatce uwięziony, trzepotał się w niej, rwał się na wolność i cudne trele wywodził, aby tych dwoje rozczulić i skłonić do wypuszczenia go z uwięzi. Niebaczni, dali mu swobodę i utracili go na zawsze.

Długo tęskne ramiona za ptaszyną wyciągali i wytężali wzrok, aby dojrzeć choć plamkę błękitną na widnokręgu niebieskim — wszystko naprożno. Tęsknota zaczęła im zwolna siły odejmować, ręce ich stały się niezdolne do dźwigania młota, głowy opadły na piersi, postacie się przygarbiły, wzrok osłabł, uśmiech zamarł na licach. Przestali patrzeć na siebie, a ostrza ich młotów, jeżeli się jeszcze dotykały, nie wydawały już iskier.

W tym samym czasie król Potwór i królowa Brzydota w otoczeniu całego dworu, wśród którego pierwsze miejsce zajmowali: Fałsz, Kłamstwo, Pozór, Zwyczaj, Moda i coraz potężniejszy Przesąd, przybyli na samotną skałę, obejrzeć, czy postąpiła robota skazańców. Widząc ich bladych, znękanych, z rękami zwisłemi, głową pochyloną, z oczyma załzawionemi, uznali, że można już ich zwolnić, a nawet, że są godni należenia do orszaku królewskiego. Przesąd na skinienie króla pospieszył rozkuć kajdany tych dwojga, lecz ona nie ruszyła się z miejsca.

— Zostawcie mnie — szepnęła, — stąd mogę przynajmniej patrzeć na słońce, w stronę, w którą błękitny ptaszek poleciał.

Otworzyła szeroko smutne swe źrenice, uśmiechnęła się blado do widziadła wyobraźni i... skonała.

On, stąpając z ciężkością, podpierając się złotą laską, którą mu podano, z głową zwieszoną, ze wzrokiem, w ziemię utkwionym, podążył za innymi na dwór królewski i zasiadł pomiędzy biesiadnikami, nie rażąc już nikogo odmienną postacią i nie zakłócając trawienia niepokojącemi wspomnieniami. Głowę trzymał tak nisko, członki miał tak pokurczone, tak był zgięty wpół, że wkrótce stał się tak dalece ulubieńcem pary królewskiej, iż dano mu za żonę najmłodszą z księżniczek, Nędzę Moralną.

I wiele lat minęło, i wyludniła się szara wyspa, i znikł ród karłów ze swym królem, królową i ich ministrami. Drzewa pokryły się na nowo liśćmi i igłami, trawy i mchy zazieleniły, mury się rozpadły, światło słoneczne zwycięsko dostało się do wszystkich zakątków wyspy i tylko skała samotna, a na niej odciśnięta, leżąca postać kobieca, przypominają dzieje tego tajemniczego ustronia i serca, które pozostało wierne swym ideałom, a pozbawione przedmiotu swojej miłości, bić przestało.

zabić czysto polską *Gazetę Ludową*, wydawaną w Ełku. Tymczasem sama skonała dla braku czytelników; widocznie Mazurzy poznali się na farbowanym lisie.

Wojna.

Nareszcie zaczyna odsłaniać się tajemnicza zasłona, którą gen. Buller okrywał swe działania, począwszy od 10 b. m. Wedle ostatnich doniesień, sytuacya w Natalu przedstawia się w w następujący sposób:

Wojska angielskie wyruszyły z obozu pod Frere 10 b. m. w kierunku północno-zachodnim, tj. ku rzecze Małej Tugeli. Postępujący w straży przedniej lord Dundonald z konną piechotą zajął nazajutrz, tj. 11 b. m., most na tej rzeczce i obok leżące miasteczko Springfield. Nie zatrzymując się tamże, ruszył dalej na północ i obsadził Zwartskop, wzgórza leżące w odległości 25 *km* od Colenso nad Wielką Tugelą. Wzgórza te dominują nad tak często wspominanym teraz brodem Potgieters.

Boërowie zostali w zupełności zaskoczeni jego nagłym atakiem i stawili bardzo słaby opór. Bezpośrednio za oddziałem lorda Dundonalda maszerowała brygada Lyttletona, która usadowiła się na wzgórzach Zwartskop. W tem miejscu, oprócz niezbyt wygodnego do przeprawy brodu, znajduje się także prom dużych rozmiarów. Porucznikowi Carlyle i pięciu szeregowcom udało się, przepłynąwszy rzekę, sprowadzić ten prom, znajdujący się na przeciwnym brzegu rzeki. Przez cztery dni, tj. do 16 b. m., gen. Buller stał bezczynnie na prawym brzegu W. Tugeli, gromadząc prawdopodobnie w tym czasie swe siły i oczekując przybycia ciężkiej artyleryi. Dopiero 16 b. m., tj. w ubiegły wtorek, brygada gen. Lyttletona przekroczyła W. Tugelę i zajęła na jej lewym brzegu wzgórza naprzeciw oszańcowanej pozycyi Boërów, którą 17-go zaczęła ostrzeliwać z ciężkich dział pozycyjnych.

Kolumna gen. Warrena ruszyła 11 b. m. nie na wschód ku Weepen, jak to pierwotnie doniesiono, lecz na zachód wślad za gen. Bullerem, co w ostatnim artykule słusznie przewidywaliśmy. Kolumna ta przekroczyła W. Tugelę, jeszcze dalej na zachód od Bullera, zbudowawszy most pod brodem Trichard, poczem usadowiła się na wzgórzach Spion. Pewna część korpusu gen. Bullera pozostała pod Colenso, brygada gen. Hildyarda w Springfield, a nieznana bliżej ilość wojska z tego korpusu odeszła ku wschodowi, lecz o niej nie mamy żadnych wiadomości.

Ostatecznie, chociaż wielu z wymienionych miejscowości na mapach odszukać niepodobna i chociaż nie mamy dokładnych wiadomości o siłach, jakiemi generałowie: Buller i Warren rozporządzają, sytuacya nad Tugelą przedstawia się w świetle dla Boërów mniej korzystnem. — Sforsowanie przejścia przez W. Tugelę, rzekę szerszą niż Wisła pod Krakowem, o niesłychanie rwącym prądzie wody i brzegach bardzo stromych, jest pierwszym poważnym sukcesem Anglików w wojnie obecnej. Faktem jest, że gen. Buller obszedł stanowisko Boërów pod Colenso i że w danym razie będzie mógł wbić się klinem między ich obóz, tamże się znajdujący, a boërski korpus oblężniczy pod Ladysmith.

Czy wystarczy mu sił, aby tego dokonać, powinny nas o tem przekonać już najbliższe wiadomości. Wykluczoną jednak nie jest ewentualność, że skutkiem ruchów okalających wojsk angielskich, może Boërów pod Colenso spotkać los podobny, co w Ladysmith gen. Whitego, jeżeli nie zastosują w tym wypadku zwykłej swej taktyki, t. j. cofania się przed przeważającym w siłach nieprzyjacielem.

Londyn 19 stycznia. Telegram gen. Bullera do marszałka Robertsa brzmi:

Pod brodem Potgieters przeprawiły się przez W. Tugelę: brygada piechoty i baterya haubic. W odległości 7 *km*. od tego punktu gen. Warren zbudował most pontonowy w bliskości brodu Trichard. W ciągu 17 i 18 b. m. cała jego kolumna przeprawiła się na północny brzeg W. Tugeli. Spodziewa się on, że będzie mógł obejść silne pozycye nieprzyjaciela, znajdujące się w odległości 5 *km*. od jego prawego skrzydła.

Londyn 19 stycznia. Sprawozdawca *Biura Reutera* donosi pod datą 12 b. m. ze Spersmans-farm (jestto miejscowość, leżąca między Springfieldem a brodem Potgieters):

Wyjechałem naprzód przez mocno górzystą okolicę, aby być obecnym przy ruchach kolumny gen. Warrena na południowym brzegu W. Tugeli. Nieprzyjaciel znajdował się w odległości mniej więcej 1.5 *km*. od brzegu północnego pod folwarkiem zwanym Rhinoceros fontein. Boërowie dali kilka salw do naszej straży przedniej, która natychmiast odpowiedziała. W tym czasie na pobliskie wzgórze zajechała nasza artylerya i rozpoczęła ogień. Tymczasem piechota nasza zaczęła się przeprawiać przez rzekę. Nieprzyjaciel, którego pozycya była bardzo niekorzystną cofnął się ku wzgórzom. Następnie nasi pionierzy bez przeszkody postawili most pontonowy po którym zaczęła przeprawiać się cała brygada.

Kolonia 19 stycznia. *Köln. Ztg.* zamieszcza znamienny artykuł p. t.: „Nieusprawiedliwiona radość“, omawiający skutki ewentualnej przegranej Anglików w Afryce południowej. Podniesiono w tym artykule, że gdyby wojna obecna zakończyła się zupełnem fiaskiem W. Brytanii, to jego skutki odbiłyby się w niesłychanym wzroście potęgi tych mocarstw, które obawiają się jej najwięcej, t. j. Francyi i Rosyi!

Taki rezultat byłby bardzo smutnym dla Niemiec, które nie mogą zapominać o tem, że potężna Anglia jest przeciwwagą wobec przymierza francusko-rosyjskiego.

Reforma statutu miejskiego.

(Posiedzenie Rady miejskiej).

Kraków, 19 stycznia.

Zaznaczaliśmy już wczoraj pokrótce w sprawozdaniu z środowego posiedzenia Rady miejskiej, że uchwalono liczbę radców miejskich zwiększyć o 4 — którzyby reprezentowali tak zwaną kuryę rękodzielniczą. Bliższe szczegóły rozpraw nad tą kwestyą, są następujące:

Po reasumpcyi wniosku radcy Rottera o kuryę powszechną, przystąpiono do rozpraw nad paragrafami, które dotąd pozostały w zawieszeniu. A więc najpierw wzięto pod obrady § 18, który brzmi:

Rada miejska skład się z 64 członków, których wybierają członkowie gminy, prawo głosowania mający.

Gdyby powyższa liczba radców miejskich pomiędzy jednym a drugim wyborem przez śmierć, lub rezygnacyę, lub utratę urzędów się zmniejszyła, wtedy Rada miejska do pełnienia obowiązków radców, przyzwie tych, którzy przy odnośnym wyborze po wybranych w Kole lub oddziale wyborczym, do którego ubyły radca należał, największą liczbę głosów otrzymali. Radcy przez Radę miejską przybrani, tylko do najbliższych wyborów obowiązki pełnić będą.

W głosowaniu uchwalono pierwszy ustęp tego paragrafu, drugi odrzucono po przemowach pp.: Lea, Chmurskiego i Bartoszewicza. Uchwalono także § 24. (Każdy wyborca głosuje raz jeden i winien głosować osobiście)— i § 25 (o głosowaniu korporacyj i stowarzyszeń).

W dalszym ciągu uchwalono w § 30, orzekający, że Koło trzecie wyborców podzielone będzie na trzy oddziały — poczem przystąpiono do obrad nad § 31, do którego dr Leo zgłosił wniosek o utworzenie kuryi rękodzielniczej z czterech członków złożonej. Wniosek ten uchwalono, tak że § 31 projektu statutu brzmi jak następuje: „Liczba wybrać się mających radców miejskich będzie podzieloną pomiędzy trzy Koła wyborcze w ten sposób, że na pierwsze dwa Koła przypada po 20 radców, na trzecie 24. W Kole drugiem, każdy oddział wybierze połowę radców, na toż Koło do wyboru przypadających. W Kole trzeciem wybiera pierwszy oddział dziesięciu, drugi czterech, trzeci dziesięciu radców.

Przy § 45, określającym długość trwania mandatów radzieckich, dr. Górski zgłasza wniosek, aby paragraf ten miał nieco inne brzmienie, niż go przedstawia komisya, a mianowicie: „Radcy miejscy wybierani są na lat 6. Co trzy lata połowa radców, z każdego Koła i oddziału wyborczego wybranych, ustępuje, a na ich miejsce wstępują do Rady nowo wybrani z właściwych kół wyborczych, wybory przeto do Rady odbywają się co trzy lata. Przy najbliższych wyborach po wejściu w życie niniejszego statutu, wybrani być mają w Kole III oddziale drugim odrazu czterej radcy; przy bezpośrednio następujących potem wyborach połowy Rady, los oznaczy dwóch z pomiędzy radców Koła III, oddziału drugiego, którzy ustąpić mają“.

Wniosek dra Górskiego uchwalono, jak również uchwalono dalszy wniosek dra Górskiego, tyczący się zakończenia tego paragrafu, które brzmi: „Do liczby mandatów, opróżnionych z końcem sześciolecia, skutkiem zgaśnięcia urzędowania tych radców, którzy przez lat 6 mandat ten wykonywali, na których miejsce rozpisane być mają nowe wybory, dodać należy także liczbę mandatów tych radców, którzy w ciągu ostatniego trzechlecia ubyli z Rady przez śmierć, rezygnacyę lub innych przyczyn, statutem przewidzianych i co trzy lata dokonać wyboru na wszystkie opróżnione mandaty. Gdyby przed upływem trzechlecia opróżnionych było 10 mandatów, rozpisane być mają uzupełniające wybory do końca kadencyi“.

Gdy już tę drugą część § 45 uchwalono, dały się słyszeć poważne wątpliwości, czy zmieniony system uzupełnienia Rady jest dobrym i racyonalnym. Dał temu wyraz dr. Propper i zażądał otwarcia dyskusyi — co uchwalono. Dr. Kohn wniósł, aby zreasumować uchwałę co do części drugiej wniosku Górskiego, wniosek ten odrzucić, a przyjąć to, co już jest w dzisiejszym statucie, t. j. aby opróżnione przez śmierć lub rezygnacyę miejsce obejmował ten, który w pewnem Kole po wybranym największą ilość głosów otrzymał. Popiera wniosek ten p. Bartoszewicz i dr. Kasparek. Hr. Potocki oświadcza się za wnioskiem Górskiego, dr. Leo uznaje liczne w tej kwestyi trudności, ale sądzi, że obecny stan jest niedobry i radzi przyjąć wniosek Górskiego. Dr. Rosenblatt nazywa wniosek Górskiego wysoce niepraktycznym.

Dr. Doboszyński oświadcza się przeciw wnioskowi Górskiego. wykazuje, że wybór następuje względną tylko większością głosów, a przeto powoływanie tych, którzy mniejszą liczbę głosów otrzymali jest zasadniczo usprawiedliwione, a ma nadto tę korzyść, że w ten sposób mniejszość wyborców czyli opozycya swoich reprezentantów w Radzie otrzymuje. Dla zapobieżenia zaś takim wypadkom, iżby ktoś na podstawie kilku tylko głosów dostawał się do Rady, proponuje, iżby Rada nie była obowiązana, lecz miała prawo powołać zastępcę z pomiędzy tych, którzy mniejszą liczbę głosów otrzymali.

Po przemówieniu dra Wechslera i dra Staniszewskiego zreasumowano wniosek Górskiego i odrzucono go, poczem uchwalono sposób uzupełniania Rady taki, jaki jest dzisiaj, t. j. przywrócono skreślony na razie punkt drugi § 18 *(patrz wyżej)*.

Dalej uchwalono §§ 46 i 47 (termin ukończenia wyborów i ponowny wybór radców), poczem przystąpiono do rozpraw nad § 115, zawierającym postanowienia przejściowe.

Dr. Doboszyński występuje przeciw temu, że wedle postanowień przejściowych połowa Rady miałaby jeszcze przez dwa lata urzędować, pomimo zmienionych zasad wyborczych i gruntownie zreformowanego statutu i proponuje wybór całej Rady z chwilą wprowadzenia nowego statutu.

Rada przyjęła § 115 w stylizacyi zaproponowanej przez dra Staniszewskiego a wprowadzającej zmiany co do reklamacyj w spisach wyborców.

Na tem wyczerpano obrady nad reformą statutu.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 19 stycznia

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. p. Rottera uchwaliła wydzierżawić pani Ewelinie Dobrzyńskiej mleczarnię w parku dra Jordana na przeciąg lat 3 z tem, by uprosić dra Jordana o zezwolenie na sprzedaż piwa i wina w lokalu mleczarni tylko podczas festynów. — Projekt umundurowania służby miejskiej przydzieliła sekcya komisyi, złożonej z członków: pp. dra Domańskiego i dra Ponikły do rozpatrzenia. Także oferty na roboty i dostawy gminne oddała sekcya komisyi, złożonej z pp. Beringera i Biborskiego.

Awans w krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń. Dyrekcya krakowskiego Tow. wzaj. ubezp. na posiedzeniu w dniu 17 b. m. uchwaliła następujący awans w łonie urzędników dyrekcyi:

Do rangi II posunięty został p. Todh Dyonizy w Przemyślu.

Do rangi IV Lewicki Bolesław we Lwowie.

Do rangi V Mameczyński Józef, Krasucki Antoni, Rozmaryn Teofil w Krakowie.

Do rangi VI Steibelt Adolf, Kostecki Władysław, Machniewicz Stanisław, Broniewski Teofil w Krakowie Butrynowicz Tadeusz w Czerniowcach.

Do rangi VII Kuźmicz Jan, dr. Podlewski Celestyn, Bronikowski Witold, Broniewski Henryk, Stasicki Tadeusz, Malik Wincenty, Morawetz Stanisław w Krakowie, Jedliński Ludwik we Lwowie.

Do rangi VIII Ritterschildt Zdzisław, Podwyszyński Gustaw w Przemyślu, Wiewiórowski Maryan, Stolzman Stefan, Śliwiński Bronisław w Krakowie, Jarosz Bronisław, Poschinger Jan we Lwowie, Christen Ludwik w Bernie, Sapalski Władysław, Gołkowski Andrzej w Krakowie.

W randze IX asystentami I klasy zostali: dr. Richthofen Bolesław, Armatys Mieczysław, Kalinowski Władysław, Lubaszek Kazimierz, Ehrenberg Kazimierz, Jurasiński Józefat, Majewski Tadeusz w Krakowie, Juhre Stanisław, Bisub Józef, Ziołkowski Mieczysław, Dworski Maryan we Lwowie, Drapella Maryan w Czerniowcach.

W randze X asystentami II klasy zostali: Alfred hr. Poniński w Przemyślu, Tyczyński Stanisław, Niedźwiecki Romuald, Romer Stanisław, Jarząbski Józef, Gutowski Michał w Krakowie, Kwiatkowski Emil, Klemensiewicz Józef we Lwowie, Dziedzicki Kazimierz w Czerniowcach, Tomaszek Rudolf, Swoboda Karol w Bernie.

W randze XI asystentami III klasy zostali: Żuławski Włodzimierz, Borkowski August, Sikorski Karol, Dołkowski Zygmunt, Nitsch Józef, Sydolski Julian, Bielecki Mieczysław, Baczkiewicz Ludwik, Przeorski Antoni w Krakowie, Plenss Edward, Nadwocki Łucyan, Kinalski Leonard, An Aleksander, Tomanek Stanisław, Gnyski Henryk, Fischer Jan, Nawojski Mieczysław, Czernak Karol, Zaleski Jan, Kielanowski Karol, Olsz Modest, Serafinowicz Stanisław, Lipiński Tadeusz we Lwowie, Wencek Stanisław, Doleżal Antoni, Kośmiński Antoni w Czerniowcach, Laifr Leonard w Bernie, Bezucha Leopold, Suski Karol w Przemyślu.

Niepokojące pogłoski. W Krakowie umarł wczoraj, po trzechdniowej chorobie, lekarz młody i zdolny, dr. Napoleon Kostanecki, bratanek profesora anatomii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Ponieważ zmarły lekarz był asystentem prof. Bujwida i pracował w instytucie hygienicznym, przeto mogła zachodzić wątpliwość, czy śmierć nie nastąpiła skutkiem zarażenia się bakcylami dżumy. Niepokojące wieści w tym kierunku obiegały już wczoraj po Krakowie, a dzisiaj w alarmujący sposób zaniepokoiły całe miasto.

Wobec tego zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie do najwięcej kompetentnej w tej sprawie osobistości, prof. Odona Bujwida, który upoważnił nas do ogłoszenia następujących szczegółów:

Ś. p. Kostanecki zachorował nagle i po trzech dniach choroby umarł. Pokazało się, że przyczyną śmierci była ostra infekcya influenzy z ropnicą. Prawdopodobieństw zarażenia się w zakładzie hygieny, w tej chwili jest prawie zupełnie wykluczone.

Prof. Bujwid dokonał, jeszcze podczas choroby ś. p. Kostaneckiego, zbadania jego plwocin, które także posłano do zbadania profesorowi drowi Weichselbaumowi w Wiedniu. Zarówno wyniki, otrzymane przez prof. Bujwida, jak wyniki badań dra Weichselbaumu, wykluczają prawdopodobieństwo dżumy, której się obawiać można było. Ostateczne rezultaty badań bakteryologicznych znane będą jutro.

Ogłaszając powyższe szczegóły, najlepiej, jak sądzimy, przyczynimy się do uspokojenia umysłów. Najmniejsze niebezpieczeństwo zagrażać tutaj miastu naszemu nie może, tem bardziej, że władze poczyniły bardzo stanowcze kroki, aby wystąpić z wszystkiemi zaradczemi środkami, gdyby ich użycie okazało się wskazanem. Dotąd potrzeba ta, dzięki Bogu, nie okazała się i miejmy nadzieję, że się nie okaże. Od dzisiaj rana bawi w tej sprawie w Krakowie protomedyk Merunowicz i czuwa nad jej ostatecznem rozstrzygnięciem.

Uniwersytet ludowy. W sobotę d. 20 stycznia odbędzie się drugi wykład p. Zakrzewskiego o parach i gazach.

Wiadomość dla instytucyj dobroczynnych. Kawiarnia Kijaka w Krakowie zapytuje za naszem pośrednictwem, komu ma wręczyć puszkę składkową, umieszczoną w jej lokalu, a noszącą napis: „dla ubogich chorych“. W puszce tej znajduje się już kilkanaście złr., a może i więcej; nikt po wyjęcie pieniędzy się nie zgłasza, zarząd kawiarni nie wie zatem, komu złożony tam fundusz przypaść ma w udziale.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ (Koło III) z okazyi Nowego Roku wpłynęły następujące datki: Na ogólne cele: prof. dr. Wicherkiewicz 10 *K*, pp. Bujwidowie 4 *K*, prof Witkowski 2 *K*, dr. Kępiński 2 *K*, P. S. 2 *K*, p. Seifmanowa 1 *K*, prof. Witkowska 1 *K*, prof. Lutosławski 1 *K*, p. Wójcikiewicz 4 *K*, p. Frege 2 *K*, p. Michalik 2 *K*. Na listę p. Klimka otrzymano: pp. Krumłowscy 2 *K*, dr. J. R. 40 *h*, dr. H. Eichenbaum 40 *h*, p Uznański 40 *h*, dr. Konczo 40 *h*, p. Mizerski 40 *h*, p. St. Mor. 40 *h*, p. St. Kra. 60 *h* p. Szel. 20 *h*, p. Hara 1 *K*, p. Radwański 40 *h*, X. X. 1 *K*, N. N. 20 *h*, K. K. 80 *h*, R. B. 40 *h*, D. U. 1 *K*, p. R Rehman 1 *K*, R. Bu. 1 *K*, Ch. 20 *h*, p. Janz 20 *h*, razem na liście p. Klimka 12 *K* 36 *h*.

Na Morawską Ostrawę: Dr. Balicka 18 *K* 30 *h*, p. Emil Bobrowski 10 *K* 90 *h*, prof. K. Bujwidowa 18 *K* 74 *h*, dr. Dłuska 2 *K*, p. Dymek Janusz 4 *K* 62 *h*, p. Gałczyński Wł. 6 *K*, p. Klemensiewiczowa Jadwiga 10 *K*, p. Kosmowska Janina 11 *K* 70 *h*, p. Kotarbińska Lucyna 2 *K*, p. Kraskowska Marya 2 *K*, p. Kulikowska Marcelina 11 *K* 34 *h*, p. Piotrowska Marya 1 *K*, p. Świderska M. 4 *K* 60 *h*. p. Świderska A. 5 *K* 20 *h*, p. Turska Marya 10 *K* 20 *h*, p. Urbanowicz Bronisław 3 *K* 60 *h*, prof. Witkowska 9 *K*, p. Witkowska Helena 4 *K*, dr. Wojczyński 7 *K* 80 *h*, p. Zaorska Augusta 48 *K* 58 *h*.

Administracya podatków nie przesłała dotąd kasie filialnej wykazu do podatku osobisto dochodowego urzędników i profesorów za r. 1899. Wskutek tego pobrano od wielu po kilka i kilkanaście złr. więcej, niż wymiar nakazuje, i pobierają dalej rok drugi to samo, chociaż najnowsze przepisy manipulacyjne (§ 50) nakazują natychmiastowy zwrot nadwyżki za kwitem nieostemplowanym. Jakże długo to potrwa? — pytają na tej drodze liczni interesowani.

Zaczadzenie. Wczoraj około godz. 6 wieczorem wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na Grzegórzki do domu pod L. 67 przy ulicy Szkolnej, gdzie nastąpiło zaczadzenie dwóch kobiet w mieszkaniu. Zaczadzone nazywają się Marya Urbanikowa, żona stolarza i Ewa Migrowa, żona posługacza klinicznego. Prócz dwóch kobiet w niebezpieczeństwie zaczadzenia znajdowały się także drobne dzieci. Członkowie pogotowia ratunkowego udzielili natychmiastowej energicznej pomocy, dzięki której kobiety uratowano. Dzieci zabrali do siebie litościwi sąsiedzi. Kominiarz stwierdził, że zaczadzenie nastąpiło wskutek rozmyślnego zatkania szmatą luftu kominowego. Istnieje podejrzenie, że czynu tego dopuściła się właścicielka domu, chcąc się w ten sposób pozbyć się swych lokatorów, którzy, mimo nakazu sądowego, nie wyprowadzili się, nie mając na ten cel funduszów. Śledztwo wykaże, czy podejrzenie to jest słuszne.

Z „Biblioteki medyków“. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa „Biblioteki medyków uniwersytetu Jagiell.“ wybrano następujący zarząd: Jan Frączkiewicz (bibliotekarzem), Tadeusz Łakociński (zastępcą), Bolesław Rzegociński (skarbnik). Jako reprezentanci poszczególnych 5 lat medycyny weszli do wydziału pp.: Włodzimierz Skórski, Ludwik Filimowski, Władysław Klinger, Mieczysław Jaworowski, Zenon Zieliński.

Kółko Slawistów uczniów uniw. Jagiell. odbędzie dnia 21 b. m. o godz. $10^1/_2$ rano w sali XLIII *Coll. nov.* VII zwyczajne posiedzenie. Mówić będą: Magiera M.: „Dzwon zatopiony“ Hauptmana a „Zaczarowane koło“ Rydla. Wolny W.: „Rys współczesnej literatury czeskiej“.

Teatr nowy we Lwowie. Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej uchwalono porucz yć wykonanie centralnej stacyi elektrycznej dla oświetlenia nowego teatru firmie „Siemens i Halske“, której oferta opiewała na 480.000 koron.

Następnie uchwalono przyozdobić malowidłami salę widzów, a to na podstawie oferty artystów malarzy pp. Reichana, Popiela i Dębickiego, którzy za swe prace, wykończone na płótnie, zażądali 50 tysięcy koron, za naklejenie ich na ściany teatralne (do czego trzeba sprowadzać specyalistów belgijskich) 6000 koron, a na ustawicznie potrzebnych rusztowań 4000 koron. Wedle projektu sufit nad salą widzów ozdobiony sztukateryami i płaskorzeźbami jest podzielony na 10 pól, w których będzie umieszczonych 10 postaci alegorycznych, a w okół także 10 medalionów najznakomitszych polskich aktorów. Również nad proscenium znajdować się będzie malowidło 6 metrów długie a 2 m. szerokie, przedstawiające dzieciaki na tle niebieskiem We foyer prócz innych malowideł umieszczone mają być trzy wielkie obrazy: muzyka, taniec, tragedya i komedya; na ścianach znajdować się będą sceny z „Odprawy posłów greckich“ Kochanowskiego, z „Barbary Radziwiłłówny“ Felińskiego, z „Balladyny“ i „Maryi Stuart“ Słowackiego, a „Zemsty“ Fredry, z „Halki“ i „Strasznego dworu“ Moniuszki i „Krakowiaków i górali“ Kamińskiego. Inne ściany przyozdobione będą emblematami scenicznemi.

Jubileusz Kasprowiczowej. Dwudziestopięciolecie pracy scenicznej śpiewaczki pani Amalii Kasprowiczowej uczczono wczoraj w teatrze lwowskim. Na scenie zgromadził się personal opery, operetki i dramatu, a dyrektor Heller przemówił podnosząc zasługi p. Kasprowiczowej dla sceny i wręczył jej srebrny wieniec, oraz złoty pierścień, wysadzany brylantami.

Pani Skalska złożyła jubilatce imieniem koleżanek i kolegów w upominku srebrny wieniec, pani Kliszewska od grona wielbicieli talentu Kasprowiczowej srebrną szkatułkę, zawierającą siedm losów wartości około 350 złr., nadto otrzymała jubilatka dwie srebrne tace od pań z operetki i chórów, srebrny kosz na bilety, podany na poduszce kwiatowej, od artystów dramatu, kandelabry srebrne i bransoletkę złotą od rodziny i cukierniczkę srebrną od koleżanki p. Lasockiej.

Nadto otrzymała jubilatka z widowni cały szereg wieńców. Z Krakowa, Warszawy i Poznania nadeszły depesze gratulacyjne.

Lwów, 18 stycznia. Wśród powodzi spraw politycznych i sprawek brukowych prawie bez echa minęło zgromadzenie, które się odbyło w sali Towarzystwa politechnicznego. Grono ludzi z rozmaitych sfer towarzyskich zebrało się celem wysłuchania sprawozdania z postępu robót około założenia we Lwowie fabryki przetworów chemicznych pod nazwą „Tlen“ i zastanowienia się nad jej przyszłością.

Prof. Pawlewski, po zagajeniu obrad, opowiedział treściwie dzieje powstania tego przedsiębiorstwa, jego cele i stan obecny. Przed rokiem ludzie, odczuwający potrzebę przemysłu fabrycznego w Galicyi, postanowili założyć fabrykę chemikaliów, mających łatwy zbyt w krajowym handlu. Właściwie głównym i pierwotnym celem była fabrykacya formaldehidu, niedawno wprowadzonego w używanie środka desinfekcyjnego, który, okazawszy się lepszym od używanych dotąd karbolu i sublimatu, ma ogromną przyszłość, gdyż dla zalet swoich wyruguje z pewnością wszelkie inne środki desinfekcyjne. Ponieważ zaś wyrób tego jednego artykułu nie potrafiłby, na razie przynajmniej, zająć całego czasu i wyczerpać produkcyjnej siły fabryki, więc postanowiono połączyć z tem wyrób niektórych przetworów chemicznych, jak: ałun, sól glauberska, amoniak, eter, chloroform, karbol, sublimat, siarkan miedzi i t. p. Artykuły te trzeba było dotychczas sprowadzać z zagranicy za drogie pieniądze, podczas gdy materyał surowy, potrzebny do ich fabrykacyi, jest stosunkowo bardzo tani, a wyrób ich tak łatwy, że fabryka krajowa będzie mogła je dostarczać po cenie daleko niższej, niż fabryki zagraniczne. Pomijając już bowiem tę okoliczność, że fabrykanci zagraniczni, dzięki brakowi konkurencyi w kraju, ponaznaczali ceny tych przetworów w wysokości nie stojącej w żadnym stosunku do kosztów fabrykacyi, odpadną tutaj koszta dalekiego transportu, cła i t. d. Wreszcie postanowiono także w tej samej fabryce wyrabiać mydła hygieniczne i materyały do opatrunków lekarskich, jak: wata antyseptyczna, gazy jodoformowe, opaski i t. d. Strona finansowa przedsiębiorstwa przedstawia się tak: Drogą udziałów po 200 koron zebrano dotychczas około 14.000 koron, co stanowi mniej więcej połowę funduszów, potrzebnych do puszczenia fabryki w ruch. Dopożyczywszy około 6.000 koron do zebranych 14.000, zakupiono już grunt, dom i poustawiano w nim już nawet niektóre maszyny. Obecny stan przedsiębiorstwa jest taki, że przy odpowiedniem finansowem poparciu, za miesiąc lub półtora, mogłoby zacząć funkcyonować

Prof. dr. Kadyi dał słuchaczom naukowe wyjaśnienia o istocie i zastosowaniu formaldehidu, który fabryka „Tlen“ ma głównie wyrabiać, a następnie o kosztach jego produkcyi. Prof. Kadyi zwłaszcza ze stanowiska medycznego polecił ten środek desinfekcyjny, jako najlepszy z używanych do tego czasu.

P. Koskowski, mag. farmacyi, przedstawił słuchaczom przyszłość dwóch innych działów w fabryce „Tlen“, mianowicie wyrobu innych chemikaliów i mydeł, oraz wyrobu opatrunków lekarskich. Co do pierwszych, to zdaniem mowcy, wyrób ich opłacić się musi. Galicya wydaje rocznie okrągło 100 tysięcy złr. na chemikalia i mydła hygieniczne, i pieniądze te idą do Czech i do Wiednia. Tymczasem tę samą ilość tych artykułów, wyrobionych w kraju, możnaby z zyskiem już sprzedać za 60.000 złr. Ta różnica w cenie jest dostatecznym argumentem, że te wyroby fabryki „Tlen“ znajdą odbiorców w kraju, przyczem 40.000 złr. czystego zysku zagranicznych fabrykantów można będzie obrócić w kraju na inne cele. Co do opatrunków, to wyrób ich dzieli się na dwa rodzaje: pierwszy, to wyrób waty i tkanin gazy, a drugi, to nasycanie ich chemikaliami i przyrządzanie opatrunków. Pierwsze jest zbyt trudnem, wymaga instalacyi ogromnych aparatów, na które nas nie stać, bo przedsiębiorstwo jest jeszcze młode. Zresztą konkurencya z olbrzymiemi zakładami zagranicznemi, wyrabiającemi tę watę i tkaniny, jest wprost niemożliwa. Ów drugi rodzaj jednak jest łatwy i daje gwarancyę, że praktykując go w kraju, będzie można opatrunki sprzedawać taniej, niż je sprzedają fabryki zagraniczne.

P. Stroynowski, powołując się na własne doświadczenia, przestrzegał przed zagraniczną konkurencyą, radził, ażeby kapitał zwiększyć, a wreszcie zalecił zorganizowanie agitacyi celem zyskania miejscowych odbiorców. Starszy inspektor przemysłowy p. Nawratil odmówił zupełnie racyi bytu nowemu przedsiębiorstwu. Dr. Roszkowski odbijał zarzuty p. Nawratila, poczem w sprawie pomnożenia kapitału przemawiali jeszcze pp. Romanowicz, Koskowski i dr. Roszkowski.

Wiec organistów odbędzie się dnia 30 b. m. we Lwowie, celem wniesienia petycyi do władz duchownych i Sejmu o ustalenie płacy.

Biała, 17 stycznia. Dwie miarki posiadają zawsze Niemcy wobec Polaków. Gdy my popieramy polską szkołę ludową w Biały, Niemcy podnoszą okrzyk, że agitacya polska zagraża spokojnej ludności tamtejszej, sami jednakże przywłaszczają sobie przywilej robienia wszystkiego, co im się podoba. Dla sprawienia ubogiej dziatwie niemieckiej szkoły ludowej w Lipniku, graniczącym z Białą, podarków gwiazdkowych, urządzili Niemcy składki, a lista dobrodziejów niemieckiej szkoły przedstawia się bardzo oryginalnie. Na czele stoi rada gminna Lipnika, która dla niemieckiej dziatwy ofiarowała 150 koron, a dla dziatwy polskiej nie miała ani grosza. Tak samo postąpiła dyrekcya kolei Ferdynanda, która na przestrzeni toru galicyjskiego umie z nas ciągnąć zyski, ale popiera tylko interesy drobnej garstki przybyszów germańskich. *Et haec olim meminisse juvabit.* Trzecią publiczną instytucyą w obrębie Galicyi, popierającą jednostronnie Niemców jest bialska Kasa oszczędności, która na owej liście także się znajduje.

Wielkie zaciekawienie budzi w nas figurujące również na liście dobrodziejów niemieckiej szkoły nazwisko: Alfred *Ritter von* Truskolaski. Pan Truskolaski jest sekretarzem Rady powiatowej i chyba nie działał pod naciskiem prezesa p. Czecza, albo zastępcy prezesa ks. Hamerlaka, albo wreszcie któregokolwiek członka wydziału, dajmy na to Kramarczyka. A co robi na tej liście takie polskie nazwisko? Zapytujemy, chociaż odpowiedź możemy dać sami.

W Zakopanem odbyło się przed kilku dniami otwarcie ochronki, dzieła ks. Kaszelewskiego, tutejszego proboszcza. Będzie to ochronka dla dzieci, w wieku od 2 do 6 lat. Ochronka mieści się w dużym domu piętrowym, wzniesionym tuż za ogrodzeniem nowego kościoła. Na dole, zajmując całą długość domu, jest wielka sala, niezbyt wysoka, ale przestronna i widna. Na dole również, wewnętrznym korytarzem oddzielone od sali, mieszczą się: kuchnia, refektarz dla zakonnic, rozmownica, a dalej spiżarnia i inne, do gospodarskich potrzeb zastosowane pomieszczenia. Z korytarza wiodą schody na górę, gdzie są cele zakonnic i mieszkania dla służby. Wejścia do cel wiodą z rodzaju westibulu, obszernego, z dwoma oknami w szczytach, który, jeśli się to okaże możliwem, służyć będzie za szwalnię dla starszych dziewcząt.

Do ochronki zapisało się 70 dzieci. Rozkład zajęć w ochronce jest następujący: rano od godziny $7^1/_2$—$9^1/_2$ dzieci się schodzą, ubierają w fartuszki, odbywa się przegląd ich i bawią się; między $9^1/_2$

a $10\frac{1}{2}$ wchodzą na estradę, mówią pacierz, śpiewają i odmawiają przykazania; między $10\frac{1}{2}$ a 11, jednego dnia odbywać się będzie nauka katechizmu, drugiego historyi św.; między 11 a $11\frac{1}{2}$ jednego dnia wygłaszanie samogłosek, drugiego rachunki do cyfry 10; od $11\frac{1}{2}$—12 Anioł Pański, zdjęcie fartuszków; od 12—1 obiad, zabawa, przegląd; między 1 a $2\frac{1}{2}$ dzieci młodsze śpią, starsze robią robótki, piszą, rysują; między $2\frac{1}{2}$ a 4 podwieczorek, przegląd, zabawa, wejście na estradę; od 4—$4\frac{1}{2}$ nauka poglądowa, wierszyki; od $4\frac{1}{2}$ pacierz, pieśni pobożne, rozdanie ubrań i o 5 dzieci rozchodzą się do domów.

Śledztwo o wybór posła. Z Nowego Sącza piszą nam:

W śledztwie, wdrożonem wskutek doniesienia tut. starosty przeciw żalącym się na jego postępowanie przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa w miejsce dra Madeyskiego, powołał słuchany już dwa razy obwiniony radny miasta p. M. T., który podpisał wiadome już czytelnikom telegraficzne zażalenie do namiestnika, na świadków urzędników magistratualnych pp. Brudzianę sekretarza, Mięcewskiego adjunkta, Więckowskiego kancelistę, i mnóstwo innych świadków na okoliczności, naprowadzone w tym telegramie. Ci urzędnicy magistr. zostali już przesłuchani i w części te okoliczności mieli potwierdzić. Śledztwo prowadzi radca p. Szameit.

Z powodu uszkodzenia mostu na Serecie — jak nam donosi dyrekcya kolei państwowych — wstrzymano ruch towarowy na szlaku Halicz-Ostrów-Berezowica aż do odwołania. Ruch osobowy i pakunkowy odbywa się przez przesiadanie, względnie przenoszenie pakunków przez uszkodzony most.

„Tygodnik Samborski“, pismo nowe, wychodzić będzie w Samborze od 1 lutego.

100.000 cygar z gatunku *virginia* spłonęło w fabryce cygar w Sacco, koło Rovereto. Pożar powstał w suszarni z nieznanej dotąd przyczyny.

Leon Tołstoj, słynny pisarz rosyjski, ma się obecnie lepiej, a *Russkija Wiedomosti* donoszą, że pracuje nad nową powieścią z życia ludu wieśniaczego. Dziwną wiadomość przynosi berliński *Local-Anzeiger* z Petersburga, że mianowicie prawosławne duchowieństwo już teraz zajmuje się ewentualną śmiercią Tołstoja. Metropolita moskiewski — według wspomnianego dziennika — naradza się z Pobiedonoscewem, czy w pogrzebie Tołstoja ma wziąć udział duchowieństwo, gdyż autor „Zmartwychwstania“ przez napisanie tego dzieła wystąpił *eo ipso* z cerkwi. Ogólnie przypuszczają, że ze względu na powszechne uwielbienie, które stało się udziałem Tołstoja, duchowieństwo nie odmówi mu kościelnego pogrzebu.

W Kijowie zgorzał młyn Blindera; straty wynoszą 150.000 rubli.

Na zjeździe farmaceutycznym w Moskwie uchwalono domagać się: skrócenia dnia pracy w aptekach do 8 godzin; sześciu klas gimnazyalnych dla tych, co wstąpić zamierzają do praktyki aptekarskiej; tytułu kandydatów farmacyi dla farmaceutów.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych z II kierownictwa budowy we Lwowie do ekspozytury dla trasowania kolei we Lwowie: inspektora Maksymiliana Machalskiego, oraz starszych komisarzy budownictwa: Jana Kremera i Alberta Żaka; dalej starszego komisarza budownictwa Jana Peltza z II kierownictwa budowy we Lwowie do ekspozytury dla trasowania kolei w Samborze; starszego komisarza budownictwa, Kazimierza Jarmunda, naczelnika sekcyi konserwacyi w Zaleszczykach na takież samo stanowisko dla Chodorowa i komisarza budownictwa Artura Klimenta, naczelnika sekcyi konserwacyi w Chodorowie, do oddziału dla konserwacyi i budowy w dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie. Nakoniec mianowany został starszy rewident, Józef Makusz, kontrolor służby transportowej we Lwowie, kierownikiem oddziału dla służby komercyalnej w lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego, Oskara Wiesera, z Rzeszowa do Lwowa.

Konkursy. Celem obsadzenia opróżnionej w departamencie rachunkowym namiestnictwa posady rewidenta rachunkowego w IX klasie rangi, ewentualnie oficyała rachunkowego w X klasie rangi i asystenta rachunkowego w XI klasie rangi, rozpisuje się konkurs z terminem do końca lutego br.

Ogłoszonym został konkurs na posadę inżyniera przy Wydziale Rady powiatowej w Lisku. Roczna płaca w kwocie 2400 koron. Ryczałt na objazdy w kwocie 800 koron.

Gmina miasta Zabłotowa rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego.

Gazeta Lwowska Nr. 13.

Z kalendarza. W piątek 19 stycznia: Ferdynanda i Henryka bisk. męcz.; w sobotę 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm; w **niedzielę** 21 stycznia: N. Rodz. z Naz., Agnieszki.

Wschód słońca dnia 20 stycznia o godz. 7 m. 29, zachód o godz. 4 m. 12. Długość dnia godz. 8 m. 43.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 18 stycznia pochmurno, termometr od —3 0° doszedł do +4,0° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 19 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 744,2 mm., termometru +0,8° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 20 stycznia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda; „Zazdrosna“, komedya w 1 akcie Edwarda Pailleron'a (po raz pierwszy, nowości).

W niedzielę 21 stycznia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda; „Zazdrosna“, komedya w 1 akcie Edwarda Paillerona (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego w dniu 18 stycznia 1900 roku targu w Krakowie na Prądniku Białym.

Spęd 144 sztuk bydła.

Towar z paszy płacono po 60 do 63 koron za 100 *kg* żywej wagi.

Targ był słaby, wszystko sprzedano.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 17 stycznia.

Z powodu większego spędu ceny cokolwiek niższe.

Płacono za woły opasowe od 56—62 *K.*, za 100 kilo żywej wagi. Targ dobry.

Ceny mięsa w rzeźni przednie od 96—1·02 *K*, tylne od 1—1·04 *K* cent. za kilo.

Targ wiedeński 15 stycznia.

Ogólny spęd 4479 sztuk, opasowych wołów 3629 sztuk, między temi 736 galicyjskich.

Mimo większego spędu popyt był lepszy z powodu licznego zakupna na konserwy mięsne, które to zakupna w tym tygodniu rozpoczęto. W towarach lichszych ruch mały.

Za galicyjskie woły opasowe uzyskano od 56 do 70 *K*, a wyjątkowo i 75 *K*, za buhaje i krowy od 42—68 *K* za 100 *klg* żywej wagi.

Targ pragski 15 stycznia.

Spęd 728 sztuk, między temi galicyjskich 450 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie od 62—70 *K*, za krowy 48—56 *K*, za buhaje 62 do 70 *K* za 100 kilo żywej wagi. Targ dobry.

Bochnia, dnia 18 stycznia 1900.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów 19 stycznia. *(Telef.)* Na wczorajszem posiedzeniu komisyi teatralnej obradowano nad sprawą kierownictwa nowego teatru lwowskiego. Po ożywionej dyskusyi uchwalono teatr wydzierżawić z udziałem pewnym gminy w zysku. Przedsiębiorca płacić będzie 3000 Złr. rocznego czynszu — ma gwarantowane honoraryum za kierownictwo 3000 złr., które mu się z jego udziału w zysku potrącą — i 50 proc. dochodu, drugą zaś połowę pobiera gmina, czem choć w części wydatki swoje na budowę teatru pokryje. Warunki te są minimalne — oferenci mogą się co do nich licytować, ofiarując wyższy czynsz i wyższy dla gminy udział w zysku. Oczywiście, że gmina zastrzega poważny wpływ swojej komisyi teatralnej, mianowanie kasyera i buchaltera dla teatru, których płace idą w ogólny rachunek wydatku, tak samo i co do technicznego personalu do ogrzewania, wodociągu i oświetlenia — gdyż personal ten będzie wprost za majątek gminy odpowiadał. Przedsiębiorca będzie mógł tylko do 12.000 złr. rocznie wkładać w dekoracye, garderobę, sprzęty, do zaliczenia w ogólny wydatek — coby ponadto bez pozwolenia komisyi wydał, idzie na jego koszt.

Rozpisany będzie konkurs w ten sposób, że niektórych przedsiębiorców gmina sama wezwie — nie tamując innym możności ubiegania się.

Lwów 19 stycznia. *(Telef.)* Z Warszawy donoszą do *Słowa polskiego*, że między aresztowanymi w ostatnich dniach uwięziono także poddanego austryackiego Kazimierza Jasińskiego. *Robotnik* donosi w ostatnim swym numerze, że na pogrzebie ślusarza kolei warszawsko-wiedeńskiej Majewskiego przyszło do demonstracyj.

Lwów, 19 stycznia. *(Telef.)* W Wydziale krajowym rozpoczęła się dziś ankieta dla taryf na drzewo, naftę i cukier. Z Krakowa przybyli pp. Falter i Dattner, z Wiednia Struszkiewicz, Kolischer i Popper. Omawiano postulaty taryfowe i wezwano dyrekcye kolei państwowych we Lwowie, w Krakowie i Stanisławowie do przysłania swoich delegatów, którzyby przysłuchali się obradom.

Lwów 19 stycznia. *(Telef.)* Na dzisiejszej rozprawie o oszczerstwo przeciw byłemu adwokatowi Jackowskiemu, przesłuchano świadka Hirschritta, buchaltera, który zeznał, że ani Dr. Roiński ani Dr. Loewenstein nie brali udziału w transakcyach z Loewenherzem w roku 1895.

Z Przemyśla donoszą, że nieszczęśliwym, który wczoraj podczas ceremonii Jordanu, utonął w Sanie, był 18-letni mieszczanin Jacyszyn.

Wiedeń, 19 stycznia. *Wiener Zeitung* donosi, że kierownik ministerstwa handlu zamianował zarządcę urzędu pocztowo-telegraficznego w Podwołoczyskach, Macieja Tschapkę, starszym zarządcą pocztowym w Biały.

Wiedeń, 19 stycznia. Na zażalenie prokuratoryi państwa przeciw uwolnieniu przez sąd redaktora Habermanna, którego pociągnięto do odpowiedzialności za spalenie listu pasterskiego biskupa w Brixen, trybunał kasacyjny zniósł wyrok uwalniający oskarżonego i polecił nową rozpisać rozprawę.

Wiedeń, 19 stycznia. Oczekują tu jutro, w sobotę, zniżenia stopy procentowej Banku austro-węgierskiego o $\frac{1}{2}$ lub 1 procent.

Opawa, 19 stycznia. Bezrobocie w karwińskich rewirach węglowych przybiera coraz większe rozmiary. Z 39 szybów zastanowiono roboty w 21 szybach z 13.000 okrągło robotników. Dziś przybędzie do Karwina i Dąbrowy 1 batalion piechoty.

Morawska Ostrawa, 19-go stycznia. Strejk przybiera coraz większe rozmiary. Niektóre z zarządów kopalń oświadczyły, iż nie mogą dostarczać węgla odbiorcom, ponieważ potrzebują go dla swych własnych kotłów, aby nie wstrzymać ruchu. Kilka fabryk na prowincyi musiało znacznie ograniczyć swoją działalność z powodu braku węgla.

Przyszło tu wczoraj do poważnych demonstracyj kobiet, żon robotników. Konna żandarmerya wjechała w tłum, co wywołało wielką panikę.

Paryż, 19 stycznia. Rojaliści rozwinęli ożywioną agitacyę i zwołują bezustannie zgromadzenia. Na ostatniem zgromadzeniu pod przewodnictwem generała Recamier'a byli deputowani Majol de Luppé i Amadeusz Dufaure przemawiali w ostrym tonie przeciwko rządowi. Uchwalono utworzyć komitet wyborczy rojalistyczny, do którego, jak donosi *Gaulois* wejdą: Paweł Bourget, generał Récamier, hr. Sabran, Eugeniusz Godefroy i Amadeusz Dufaure.

Barcelona, 19 stycznia. Biskup barceloński polecił duchowieństwu swej dyecezyi, ażeby używało języka katalońskiego w kazaniach i przy nauce katechizmu.

Valladolid, 19 stycznia. Komitet Izb handlowych, uchwalił wezwać wszystkich opodatkowanych, ażeby odmówili płacenia podatków, aż do chwili, gdy rząd uwzględni życzenia Izb handlowych.

Petersburg, 19 stycznia. Regularny ruch na przestrzeni kolei, mającej 91 wiorst długości, a wiodącej z Nikolska do granicy Mandżuryi, rozpoczął się dnia 13 b. m. *(Obacz w numerze 13 artykuł w Kronice, p. t.: Kolej syberyjska. Prz. Red.)*

Londyn, 19 stycznia. Bank angielski zniżył dyskonto z 5 na $4\frac{1}{2}$ %

Waszyngton, 19 stycznia. Zdaje się być pewnem, iż rząd Stanów Zjednoczonych wziął na uwagę kwestyę zakupna od Danii, należących do niej wysp w Indyach Zachodnich.

Dymisya gabinetu Witteka.

Wiedeń, 19 stycznia. Wczoraj po południu odbyła się Rada ministrów pod przewodnictwem dra Witteka, na której uchwalono dymisyę całego gabinetu.

Wiedeń, 19 stycznia. Dziś przed południem obecny kierownik ministerstwa Wittek wręczył cesarzowi dymisyę swego gabinetu.

Następnie dr. Koerber przedłożył cesarzowi propozycye co do składu swego przyszłego gabinetu.

Ogłoszenie mianowań nowego gabinetu i odręcznych pism cesarskich ogłosi jutrzejsza *Wiener Ztg.*

Cesarz przyjął na posłuchaniu hr. Gołuchowskiego.

Sytuacya.

Wiedeń, 19 stycznia. Dzienniki zajmują się przeważnie kwestyą szans konferencyi ugodowej. Pisma Szönererowskie zajmują stanowisko odporne i wyrażają wątpliwości o rezultatach tej konferencyi. Również radykalne dzienniki czeskie zajęły stanowisko sceptyczne, jeśli nie odporne. *Narodni Listy* sądzą, że Czesi nie są dostatecznie do wzięcia udziału w konferencyach ugodowych przygotowani. *Politik* zaznacza, że szef sekcyjny Rezek, wstępując do gabinetu Koerbera, nie przyjął na siebie żadnej gwarancyi co do zachowania się Czechów wobec nowego rządu.

Rząd pozostawił stronnictwom swobodę mianowania członków konferencyi ugodowej Lewica zamianuje ich w niedzielę.

W kołach parlamentarnych zapewniają, że w razie, gdyby konferencya spełzła na niczem — Koerber chwyci się ostatniego środka, to jest przedłoży projekt ustawy językowej parlamentowi.

Z Pragi donoszą, że uchwała parlamentarnej komisyi Koła polskiego, pozwalająca Piętakowi wstąpić do gabinetu Koerbera — nastąpiła na wyraźne życzenie cesarza.

Dla robotników.

Wiedeń, 19 stycznia. *Wiener Abendpost* donosi, że ministerstwa: handlu i kolei żelaznych wypracowały dwa projekty ustaw o regulacyi stosunków robotniczych przy budowie kolei i pokrewnych przedsiębiorstwach.

Ministerstwo handlu w swoim projekcie ustawy rozciąga na przedsiębiorstwa budowy kolei, tudzież pokrewne przedsiębiorstwa budowlane przepisy ustawy przemysłowej, odnoszące się do porządku robót, *maximum* pracy, używania do pracy dzieci i wyrostków. Ministerstwo kolei wypracowało projekt ustawy regulującej stosunki robotnicze przy budowlach, prowadzonych we własnym zarządzie *(Regie)* kolei, jakoteż w pomocniczych zakładach. Projekt reguluje sprawę ochronnych przyrządów, najdłuższego dnia pracy, pauzy dla spoczynku, wypoczynku niedzielnego i świątecznego, zapłaty i wypowiedzenia, książeczek robotniczych, porządku pracy, używania do pracy kobiet, wyrostków i dzieci.

Obydwa projekty rozstrząsać będą wspólnie interesowane ministerstwa, poczem Rada robotnicza ma wydać o nich swoje orzeczenie.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 19 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego odczytaną została kopia królewskiego rozstrzygnięcia w sprawie kwoty.

Komjathy żąda, ażeby królewskie rozstrzygnięcie postawić na porządku dziennym obrad, celem umożliwienia Sejmowi kontroli. Przedewszystkiem jest kwestyą sporną, czy monarcha w ciągu jednego roku może powtórnie wykonać swe prawo rozstrzygania o wysokości kwoty, następnie należy zbadać, czy przedłożone królowi daty są zgodne z prawdą.

Prezydent ministrów Szell oświadcza, że królewskie rozstrzygnięcie nie może być przedmiotem rozpraw i żadna uchwała Izby znieść go nie może. Natomiast dopuszczalne są rozprawy nad pytaniem, czy królewskie rozstrzygnięcie zapadło zgodnie z ustawami i konstytucyą, a prezydent ministrów nie sprzeciwia się tego rodzaju rozprawie. Następnie wyjaśnia mowca pozorną sprzeczność, że delegacye uchwaliły całoroczny wspólny budżet, a król ustanowił stosunek kwoty tylko na pół roku.

Polonyi oświadcza, że królewskie rozstrzygnięcie może także pod względem merytorycznym być przedmiotem obrad.

Komjathy cofa swój wniosek, poczem przyjęła Izba wniosek Szella, według którego pismo prezydenta ministrów z przedłożeniem kopii rozstrzygnięcia królewskiego stanie na porządku dziennym, dla zbadania, czy formalności prawne zostały zachowane.

Następnie uchwalił Sejm przedłożenie o wysokości kontygentu rekrutów na r. 1900.

Kwestya polska w Sejmie pruskim.

Berlin, 19 stycznia. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem p. Głembocki zbijał wywody ministrów Studta i Rheinbabena. Mowca oświadcza, że jeżeli istnieje agitacya polska, to wywołało ją bezwzględne postępowanie Bismarka. Agitacya ta zupełnie jest uprawnioną, — a twierdzenie ministrów, że ucisk ze strony rządu jest skutkiem owej agitacyi, nie zgadza się z logiką.

Jeżeli gabinet oświadcza, że chłop polski zawdzięcza wszystko pruskiej cywilizacyi, to mowca nawzajem stwierdza, — że wieśniak ten zawdzięcza wszystko sobie samemu, a to tem więcej, że ustawy pruskie starają się ubezwładnić jego siłę i utrudnić mu warunki bytu.

Nie mamy nic przeciwko temu, ażeby dzieci nasze uczyły się języka niemieckiego, ale z tego nie wynika, ażeby z programu nauk wykluczano język polski. Minister Rheinbaben czerpał swoje informacye z wycinków pewnego dziennika. Ruch polski w „Towarzystwach weteranów“ powstał skutkiem prowokujących kroków generała Spitza. Jeżeli minister żąda równych obowiązków, to niech wymieni obywatela polskiego, któryby ich nie wykonywał. Jeżeli już minister wszystkie swe wiadomości w tej sprawie czerpie z dzienników, to niechże przynajmniej wybiera rozumne.

Minister oświaty Studt oświadcza, że pruskie dzienniki z czasu od roku 1848 do roku 1862 stwierdzają fakt istnienia agitacyi polskiej przed erą Bismarka. Podróż do Poznania lub Galicyi przekona każdego, kto ma otwarte oczy, co prasa polska zrobiła z polskiego wieśniaka. *(Dziękujemy panu ministrowi za to świadectwo. Przyp. red.)*

Mowa tronowa szwedzka.

Sztokholm, 19 stycznia Parlament został otwarty mową tronową, która podnosi dobre stosunki zjednoczonych Królestw z innemi państwami.

Dłuższy ustęp mowy tronowej poświęcony jest konferencyi pokojowej w Hadze. Ustęp ten kończy się następującym zwrotem: „Powstała nadzieja, że w przyszłości międzynarodowe zatargi mozna będzie załatwiać na drodze pokoju. Ale nawet w razie najbardzie zadowalniającego rozwiązania tej kwestyi, żaden kraj nie uwolnił się przez to od obowiązku myślenia o swej obronie, ponieważ „być albo nie być“ narodu nie może stanowić przedmiotu wyroku jakiegokolwiek sądu rozjemczego“.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 19 stycznia. Z powodu klęski, którą rząd poniósł w komisyi szkolnej Izby deputowanych, nieprzyjaciele gabinetu Waldecka-Rousseau żądają jego ustąpienia. Przyjęcie projektu rządowego byłoby dotkliwym ciosem dla szkół klasztornych. Przeciwko przyjęciu głosowali nietylko klerykalni monarchiści, ale także republikańscy progresiści, jak Ribot, Beauregard, Blanc, Aynard, Lemoigne, Prache, tudzież radykali Perreaux i Brun, występując w obronie zasady wolnego nauczania. Dziesięciu członków komisyi było nieobecnych.

Paryż, 19 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych grupa Méline'a próbowała zadać klęskę gabinetowi Waldecka-Rousseau. Członek tej grupy, Gay, z powodu interpelacyi Dejeante'a w sprawie strejku w Saint-Etienne, oskarżył socyalistycznego ministra handlu Milleranda, że poza plecami prezydenta gabinetu popierał strejk i wywoływał rozruchy. Millerand udowodnił bezpodstawność zarzutów, poczem Waldeck-Rousseau bardzo zręcznie wziął udział w rozprawach. Prezydent ministrów stwierdził, że syndykaty robotnicze nie wywołują strejków, czem zjednał sobie sympatyę socyalistów. W przejrzystej aluzyi podniósł, że nacyonaliści spowodowali bezrobocie w Saint-Etienne, co z tego się okazuje, że pomiędzy uwięzionymi było tylko trzech robotników.

Wniosek nieprzejednanego socyalisty, Dejeante'a o udzielenie rządowi nagany za użycie siły zbrojnej przeciwko strejkującym, odrzuciła Izba, natomiast uchwaliła 329 głosami przeciwko 74 wotum zaufania rządowi.

Wojna.

Berlin, 19 stycznia. *Berliner Tageblatt* donosi z Londynu, że ministerstwo wojny otrzymało prywatne depesze, donoszące, iż **gen. Bullerowi udało się przyprowadzić odsiecz dla Ladysmith.**

Berlin, 19 stycznia. Wczoraj nadeszła tu urzędowa depesza, donosząca, że władze angielskie zdjęły sekwestr z parowca niemieckiego „Bundesrath“.

Londyn, 19 stycznia. Opinia publiczna ucieszona jest niezmiernie ostatniemi wiadomościami z placu boju. Dzienniki wyrażają się z umiarkowaniem, lecz sądzą, że oswobodzenie oblężonego w Ladysmith White'go jest teraz tylko kwestyą czasu.

Londyn, 19 stycznia. Lord Methuen wykonał onegdaj demonstracyę, używszy do niej prawie wszystkich sił, jakiemi rozporządza, w kierunku Gughers-fontein, aby odciągnąć Boërów od oblężenia Kimberley'a. Cofnął się jednak, ponieważ nieprzyjacielowi nadeszły posiłki z Jacobsdhaln.

Londyn, 19 stycznia. Parowiec „Lincoln“, który wiózł z Argentyny znaczną ilość bydła dla wojska angielskiego, przybył do Durbanu, straciwszy wszystko bydło, które burza zmiotła z pokładu.

Londyn, 19 stycznia. O sile wojennej Boërów przynosi angielskie pismo *Cape Times*, rzekomo z pewnego źródła: następujące szczegóły: Wojska transwaalskie, złożone z Boërów, liczą 40.000, najemnicy 4.500, naturalizowani cudzoziemcy od r. 1898—1899 3.000, przedtem naturalizowani cudzoziemcy 5.000, razem pod bronią znajduje się 52.500 ludzi.

Wojska Oranii: Boërów 27.500, innych łączących się z Holendrami 2.500, powstańców kaplandzkich 4.500 (o ile ci są wcieleni do komendy państwa Oranii), razem 34.500, czyli łączna siła wojskowa obu republik wynosi 87.000 ludzi.

Londyn, 19 stycznia. Donoszą tu z Waszyngtonu, iż przybył tamże były konsul generalny Transwaalu, Montague White. Roschodzi się pogłoska, iż zamierza on skłonić prezydenta Mac Kinley'a do interwencyi.

Rendsburg, 19 stycznia Patrol, złożony z 16 ułanów z pułku „New South Wales“ wpadł wczoraj w zasadzkę. Sześciu ludzi padło, ośmiu dostało się do niewoli, a dwóch tylko zdołało się ratować ucieczką.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 19 stycznia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	80
„ „ srebrna	99	55
4% renta austryacka złota	99	—
4% „ „ koronowa	98	95
4% „ węgierska złota	98	65
4% „ „ koronowa	95	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	130	50
„ kredytowe	234	15
Londyn	242	25
Marki	118	15
20-te Markówki	23	62
20-te Frankówki	19	20
Włoskie banknoty	89	60
Dukaty	11	43
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	121	59
Akcye Anglobanku	124	—
„ Unionbanku	154	—
„ Bankverein	136	50
„ Laenderbanku	115	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	141	50
„ „ Południowej	25	—
„ „ Elbethal	124	25
„ „ Nordbahn	285	25
„ „ Staatsbahn	134	—
„ „ Alpine	276	25
„ Tureckie Tabaczne	136	—
Ruble	254	50

Berlin, 19 stycznia 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	55
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	216	05
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	98	—
Renta włoska	94	30
Akcye kredytowe austryackie	234	62
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 19 stycznia 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	58	80
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	7	58
Żyto na wiosnę	6	73
Owies na wiosnę	5	38
Kukurydza	5	26

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 19 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	80	118	30
Franki papierowe	95	75	96	50
20-te frankówki w złocie	19	17	19	27
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „	90	75	91	75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	94	..	95	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	95	—	96	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	50	95	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	56	50	58	5[illegible]
„ „ Stanisławowa	116	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	174	—	179	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	—	100	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	140	50	141	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

OSOBA

starsza, obeznana dobrze z wiejskiem gospodarstwem i kuchnią, mająca 20-letnią praktykę, poszukuje miejsca gospodyni, szafarki, lub tym podobnego. **W. K.** poste restante **Czchów.**
349 1 2

Sklepik z wiktuałami

jest zaraz do odstąpienia. Adr.: **T. W., ul. Stachowskiego L. 85.**
348 1 3

8.000 do 10.000 zł. pożyczki

na pierwszą pozycyę po Gal. Tow. Kredyt. ziem. na 8%, poszukuje adwokat kraj. **Dr. Julian Gertler w Krakowie,** Rynek 8. 354 1 3

Uczeń

potrzebny do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.**
359 1 3

AJENCYA
banku czeskiego

poleca ubezpieczenia na życie, od wypadków, ognia i gradu, ubezpieczenia dzieci i posagów, na wypadek służby wojskowej, taniej i korzystniej od wszelkich innych instytucyj.

Tenże bank udziela

pożyczek

urzędnikom państwowym, wojskowym, autonomicznym, kolejowym i oficerom do wysokości jednorocznej pensyi i powyżej. Warunki nader dogodne. Długoletnia amortyzacya w miesięcznych ratach.

Informacye ustne lub za przesłaniem marki pocztowej za 50 heler. listownie pod adresem: **„Slavia“ w Krakowie przy ul. Czystej pod Nr. 3.** 347 1 0

Do L. 82014/I./99. 355

OBWIESZCZENIE.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy furmanek i ludzi** — oraz **wykonywania robót pomocniczych i ziemnych** — w czasie od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r. — odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu we **czwartek dnia 1-go lutego 1900 r.,** o godz. 12-ej w południe **publiczna licytacya** za pomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert.

Przed licytacyą złożyć należy w Kasie miejskiej wadyum w kwocie 1000 koron.

Oferty składać należy do rąk Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu, najdalej do godziny 12-ej w południe dnia 1-go lutego 1900 r.

Odnośne druki, oraz warunki ogólne i szczegółowe tego przedsiębiorstwa, jak również bliższych wyjaśnień, udziela Wydział I. Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Kraków, d. 9 stycznia 1900 r.

J. Friedlein.

KUTRZEBA i MURCZYNSKI

Kraków, ul. Wiślna l. 11,
polecają w wielkim wyborze:
Papiery listowe i kancelaryjne,
Księgi handlowe, 176 16 20
Regestra gospodarcze,
Druki kościelne,
Obrazy religijne i świeckie,
Fotografie i Staloryty,
Książki do nabożeństwa od 15 cnt.,
Listwy do ram złocone, rzeźbione i emaliowane,
Oprawy obrazów gustowne i najtańsze,
Story do okien malowane

Wielki wybór **TAPET** w przeszło 800 wzorach.
Rulon od **15** centów.

Własnego nakładu
Widoki Krakowa i Obrazy patryotyczne.
Obrazy oryginalne malarzy polskich.
Wysyłki na prowincyę uskuteczniamy odwrotnie.

Realności do sprzedania,

a w szczególności:

realność jednopiętrowa Dz. VIII w Krakowie przy ul. Bartosza pod l. p. 2;
realność jednopiętrowa w Krakowie na Grzegórzkach przy ul. Woźniakowskiego l. p. 61;
realność jednopiętrowa w Podgórzu przy ul. Długosza pod l. p. 13;
dwie realności razem złączone w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej pod l. p. 71;
realność jednopiętrowa pod l. p. 8 i **połowa realności** pod l. p. 9 przy ulicy Zamkowej w Wieliczce;
realność pod l. 121 przy ulicy Mierzączka w Wieliczce.

Chcć kupna mający raczą zgłosić się do **Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.** 306 5 5

Quäker Oats



Dostać można wszędzie w 1-funt. i 1/2-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Zacna Gosposiu!

Weź u swego kupca paczkę „Quäker Oats“ (amerykań. łuszczonego owsa) i przyrządź taką potrawę: „Do 1/2 litra wrzącej wody posolonej wsyp 12 deka „Quäker Oats“ i niech się to gotuje z 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje (podczas gotowania mieszać), i podaj tę potrawę na stół z zimnem mlekiem, posypawszy także odrobiną cukru.“ — Dla Twej całej rodziny, a szczególnie dla dzieci, stałe spożywanie na śniadanie lub na wieczerzę — tej, jak i wszystkich innych potraw z „Quäker Oats“ okaże się dobrodziejstwem ze względu na ich zdrowie. 147 10 22

Od przeszło **50 lat** znana

Wypożyczalnia książek
ELIASZA GUMPLOWICZA
ul. Bracka L. 5

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 305 2 12

NOWO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich
i MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ
Maryi Włodarskiej

z Poznania, 136 51 156

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, **po cenach możliwie niskich.**

Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według **żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była **przez 36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu,** jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

WSZELKIE TKANINY

własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jakoto: Weby z apreturą i bez — płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety **w wszelkich gatunkach — garnitury** do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

Mieczysław Gonet,

w **Korczynie** (p. loco).

Również poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najgustowniejszych i najlep. gatunkach.

Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 218 10 20

Kto chce zarobić na pieniądze?

(miesięcznie 300—500 złr. wa.), niech prześle zaraz swój adres do: **Johann Wojtan, Dresden-Neustadt.** — Przyjęty będzie każdy umiejący pisać. 175 8 12

Za **4 złr.** cała drukarnia.



Złr. 4.— Praktyczna DRUKARNIA kauczukowa.

do natychm. sporządzania pieczęci, kart wizytowych, okólników, do numerowania itd. **Wspaniałe wyniki.** Poręczenie za natychmiastowe użycie. Drukarni tej dostarcza się w emaliowanej skrzyneczce, w której kauczukowe czcionki, **podług oryginalnych czcionek drukarskich** (jak w pieczęci kauczukowych) porobione, są rozdzielone w przegródkach przejrzyście. Każda skrzyneczka obejmuje **oprócz 400 czcionek** z polskiemi znakami, także: poduszeczkę z farbą, szczypczyki do wyjmowania czcionek, i to otrzymuje się **za darmo.** Cena całej drukarni tylko **4 złr.** Katalog czcionek i pieczęci za darmo. — Adres: **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** Rozróżniać od podrabianych. 255 2 6

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-71 powszechniona książka: 19 36

Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Dnia **4 lutego 1900 r.** odbędzie się

WALNE ZEBRANIE
Członków Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Radomyślu

o godzinie 1-ej w południe z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokółu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1899.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyj. i wniosek o udzielenie absolutoryum
4) Rozdział zysku z roku 1899.
5) Wybór Rady nadzorczej.
6) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.
7) Wybór Komisyi rewizyjnej. 356
8) Wnioski członków.

Radomyśl koło Tarnowa, dnia 18 stycznia 1900 r.

Prezes Rady nadzorczej: **Dr. Lorentski.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 56 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

ABRICOTINE

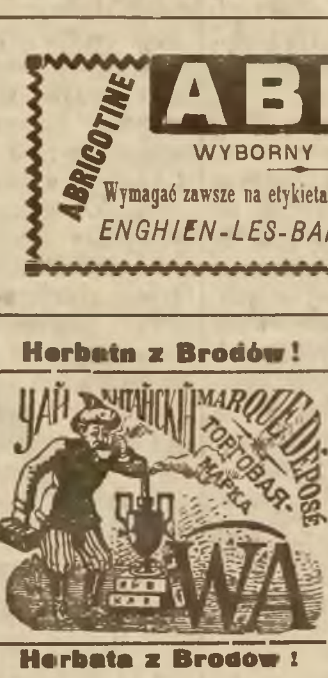
ABRICOTINE ABRICOTINE

WYBORNY LIKIER

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: *P. Garnier*

ENGHIEN-LES-BAINS (Francja) 108 4 15

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel** 21 6 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . złr.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy **„Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

Skład szyb do okien i luster

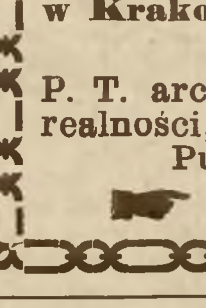
w Krakowie, ul. Grodzka L. 69, w podworcu,

poleca się

P. T. architektom, budowniczym, właścicielom realności, ogrodnikom handlowym i Szanownej Publiczności, szyb potrzebującym. 251 5 8

Oszklenie wykonuje się najstaranniej.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 56 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguetyi A. Haas.

Ekonom, który ukończył niższą szkołę w Dublanach i posiada kilkunastoletnią praktykę i dobre polecenia — poszukuje od 1 marca posady na ordynaryą.

Feliks Lichteneger, ekonom
250 7 10 **w Boguchwale** koło Rzeszowa.

Lodu kto potrzebuje do piwnic, proszę się zgłosić pod adresem: **Z. Gędzierski, ul. Krowoderska L. 19.** 343 2 2

Do P. T. właścicieli koni!



Największy wybór **der na konie,** tudzież dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na stoły i łóżka itp., znajduje się w składzie dywanów **AU LOUVRE we Lwowie, ul. Sykstuska 6** i **w Wiedniu, IX, Hahngasse 33.** — Ulgi w spłatach wedle umowy. Cenniki gratis i franco. 92 31 0

ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w KRAKOWIE, ulica Szewska Nr. 2,



poleca swój dobrze zaopatrzony **skład** zegarków kieszonkowych Rauschenbacha w Szafhuzie, Mermoda, Longina w Genewie, oraz z wielu innych pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, zegarów pendułowych, ściennych i stołowych; **budzików,** grających rozmaite melodye, z fabryk francuskich i amerykańskich z 3-letniem poręczeniem; **dewizki** męskie i damskie, oraz wielki wybór biżuteryj ze złota i srebra. Zakupuje stare złoto, srebro, zegary staroświeckie, lub przyjmuje w zamian. Wszelkie naprawy uskutecznia z 1-rocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzaniu roboty. — W niedziele i święta sklep zamknięty. — Rok założenia 1883.
107 6 0



257 7 20

Handel kolonialny
J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B,
poleca **o ile zapas wystarczy:**
wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.
213 24 0

NAJLEPSZĄ
WODĄ do UST
przez profesorów radcę **Oppolzera, Kainzbauera, Schnitzlera** i w. innych od 50 lat polecana, jest bezsprzecznie

ANATERYN

c. i k. dentysty nadw.

Dr. J. G. Popp'a w Wiedniu

Niezbędne dla każdej rodziny.

w flaszkach po złr. 1·40, 1·—, 50 cent. Zadziwiające działanie przeciw wszelkim wadom zębów, bolowi zębów, nieprzyjemnemu oddechowi, chwiejącym się zębom; wzmacnia dziąsła, utrzymuje zęby do późnego wieku, chroni przyrząd gryzenia od próchnicy i t. d.

Proszek do zębów 63 ct., **anaterynowa pasta do zębów** w szklan. puszkach 70 ct., w paczkach 35 ct., **plomby do zębów** 1 złr., pachnące **mydło ziołowe** przeciw nieczystościom skory 30 ct. 163 6 24

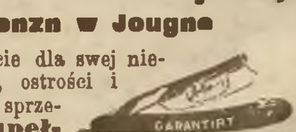
Dostać można w każdej aptece, droguery i perfumeryi.



Prawdziwe tylko we flaszkach, jak obok, z niebieską etykietą w języku francuskim i złotym drukiem mojej firmy.

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenza w Jougne



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**
2 59 14 26

Brzytwy szwajcarskie
Arbenza

poleca 61 14 0
W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 179 0

W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Urzędników do podróży przyjmuje austr. Towarzystwo ubezpieczeń celem akwizycyi ubezpieczeń życiowych za wynagrodzeniem wysokiej stałej płacy i prowizyi. — Osoby inteligentne, chcące się temu zawodowi oddać, zechcą nadsyłać swe oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia pod znakiem „Stała płaca“ poste restante Lwów. 342 2 3

Kawaler lat 30, przemysłowiec prowadzący własny interes, z powodu braku znajomości, **poszukuje na tej drodze na towarzyszkę życia panny** lub młodej wdowy, z posagiem od 3 do 4000 złr. — Ręcząc za dyskrecyę, prosi o listy z fotografią pod lit. **J. K.** poste restante. **Kraków.** 289 6 6

ZMIANA FIRMY
EMANUEL WIKLER
w KRAKOWIE, Stradom 9.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż **skład płócien i gotowej bielizny** własnego wyrobu, który dotychczas prowadziłam spólnie pod firmą mego męża b. p. Emanuela Wikiera, dalej prowadzę w tym samym lokalu i w tych samych rozmiarach pod moją własną firmą **„Rosa Hirschfeld“,** a polecając swój obfito zaopatrzony skład świeżych towarów, proszę o zachowanie i nadal dawnego do mnie zaufania. 317 3 3

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 55 30 0

inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Lokal duży frontowy

przy ul. Sławkowskiej L. 22. szer. 5·50, długi 9·50 (może być przerobiony na sklep), do wynajęcia.
299 5 6

Cegielnia

z piecem pierścieniowym, do sprzedania w Nowym Sączu.

Zgłoszenia pod **Z. W.** poste restante **Nowy Sącz.** 325 6 7

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gotlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

Niezamożnym udzielam lekcyj kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 1643 24 0

Kto chce zarobić miesięcznie 200 koron i więcej, przy pierwszorzędnem Towarzystwie ubezpieczeń na życie, od ognia, od wypadków i uszkodzenia szyb, niech prześle zgłoszenie pod: **S. M. 20 w hotelu Royal w Krakowie.** Agentów przyjmuje się w każdem miejscu. 345 2 2

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 86 4 52

Curt Röber, Braunschweig.

Do Ameryki

a mianowicie do:

Kanady, Nord-Dakoty, New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Baltimore, Teksas itp. 313 2 10

przewozi posp. i pocztowemi parowcami

najtaniej

rządownie koncesyonowane

Anglo-Continentales Reise-Bureau

w Rotterdamie, Glashafen 24, Holland.

Podróż morzem tylko 5 do 5½ dni.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.